Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie		kwartalnie		miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .		zł. 20 ct. —		zł. 5 ct. —		zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„	„ 24 „ —	„	„ 6 „ —	„	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„	tal. 16 sgr. 20	„	tal. 4 sgr. 5	„	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„	frank. 108	„	frank. 27	„	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi		„ 80	„	„ 20	„	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 17 kwietnia.

Żartobliwie ale trafnie schąrakteryzowało humorystyczne pisemko lwowskie w swym ostatnim numerze stan umysłów w Galicyi, przedstawiając szlachcica w kłopocie, albowiem nie może on sobie odpowiedzieć na pytanie: czy jesteśmy w opozycyi, albo nie?

Pytanie to odnosi się nie do samego stanowiska naszego, ale do braku wszelkiej akcyi politycznej w tej chwili; nieczynność która uderzać musi, i słusznie złośliwy dowcip na siebie ściągnęła.

Stanowisko polityczne Galicyi, czyli kierunek, w jakim ta wobec monarchii postępowała, było zawsze i jest autonomicznem. Byliśmy więc zawsze w opozycyi, ilekroć przychodziło walczyć z kierunkiem przeciwnym, to jest centralistycznym. Że zaś stronnictwo centralistyczne, a przytem anti-narodowe istniało zawsze w Austryi, i niestety najczęściej wpływ przeważny na rząd wywierało, bardzo więc rzadko kraj nasz znajdował się w tem szczęśliwem położeniu, aby nie być zmuszonym do opozycyi. Kierunek zatem politycznego postępowania Galicyi był zawsze, powiedzieć można, opozycyjnym, szło tylko o miarę, w jakiej nim był i pod jakim względem objawiać mu go wypadało. W każdym razie słusznie *Wanderer* w programie, wczoraj przez nas powtórzonym, zalicza Galicyę do stronnictw anti-centralistycznych, bo to jest prawdziwą cechą jej opozycyi.

Cechę tę uwydatniło jeszcze bardziej niż zwykle pozbawienie sejmu krajowego praw autonomicznych dyplomem październikowym i statutem mu przyznanych przez ogłoszenie ustawy o wyborach bezpośrednich, a delegacya sejmowa usunięciem się od udziału w Radzie państwa, od chwili przyjęcia tej ustawy, bardzo wyraźnie naznaczyła stanowisko opozycyjne kraju. Nie potrzebujemy tu powtarzać dowodzeń, że obecność w delegacyach wspólnych, wybranych poprzednio do tego ciała siedmiu naszych posłów, nie zmienia w niczem ani stanowiska przez delegacyę sejmową zajętego, ani nadweręża w niczem kierunku, w jakim wobec zapadłej ustawy krajowi naszemu postępować wypada.

Kłopot więc, wyszydzony w wspomnianem powyżej piśmie lwowskiem, nie pochodzi ztąd, abyśmy nie wiedzieli, czy jesteśmy w opozycyi lub nie, bo stanowisko kraju jest bardzo widoczne, ale tkwi dotąd w braku dokładnego zdania sobie sprawy i ogólnego postanowienia, jak w owej opozycyi, w którą nas ustawa o wyborach bezpośrednich wepchnęła, postąpić mamy.

Brak wszelkiego do tej chwili w kraju naszym działania, jest najwybitniejszym dowodem, bardzo pocieszającego zkąd inąd symptomatu, że opozycya przestała być u nas kierunkiem pełnym uroku, a oraz, że umiemy oceniać trudności położenia, i przystępujemy do walki z niemi bez szkodliwych złudzeń. Niemniej atoli działać trzeba roztropnie, ale stanowczo i energicznie. Dają nam tego przykład inne kraje monarchii, gdzie już wszędzie, jak czytamy, rozpoczęły się agitacye wyborcze, zawiązały się komitety, nową ustawą wywołane, i to tak u stronnictw centralistycznych jak autonomicznych. Sprawa nowych wyborów jest bowiem najważniejszą, od której praktycznie stanowisko kraju zawisło.

Gdy jednak w działaniu takiem jedność jest konieczną, potrzeba przedewszystkiem porozumienia ogólnego kraju, któryby obrał kierunek, jakim postępować mamy w nowym porządku rzeczy ustawą wyborów bezpośrednich zapowiedzianym, i z tego porozumienia wypadło postanowienie co do gruntu, na jakim odbywać się mają wybory. Odpowiedniem bowiem do owego kierunku musi być tak zwane hasło wyborcze. Spodziewamy się, iż trudność położenia i grożące niebezpieczeństwa dosyć będą ocenione, aby konieczność jednego hasła była przez wszystkie stronnictwa uznaną. Jesteśmy zawsze za wolnością, a zwłaszcza przy wyborach; zdaje nam się jednak, że tym razem roztrzelenie się w zabiegach wyborczych z powodu różności haseł stronniczych, osłabiłoby nas i uczyniło przeprowadzenie jakiegokolwiek jednolitego kierunku politycznego niepodobnem.

Donoszono nam niedawno ze Lwowa, że klub postępowy miał zamiar zwołać „wybitniejszych“ mężów z Galicyi w celu podobno takiego porozumienia. Odstąpił od swego zamiaru — nie wiemy, z jakich powodów. Czy uznał trudność w zwołaniu „najwybitniejszych?“ Przypominamy sobie, że kiedy dla porozumienia się proponowaliśmy zjazd przedsejmowy z „najwybitniejszych“ złożony posłów, co wszakże nie było tak trudnem, uczyniono nam mnóstwo najniedorzeczniejszych i najfałszywszych zarzutów, a projekt nasz, jakkolwiek przez wszystkich za użyteczny uznany spełzł na niczem. Więc niema sposobu takiego porozumienia się w kraju? a przecież zdaje się to być w chwili obecnej rzeczą nieodzowną. Nie tracimy więc otuchy, przeciwnie, mamy nadzieję, że nastąpi zjazd koła poselskiego, po ukończeniu sesyi delegacyj wspólnych. Radzibyśmy bowiem, aby przez to porozumienie nie zerwał się związek między sejmem a nowemi wyborami, aby pozostała harmonia między kierunkiem z porozumienia wynikłem a postępowaniem sejmu, który nie przestał być wyrazem kraju. Udział marszałków Rad powiatowych byłby może także w tem zebraniu korzystnym. Zgoła nie piszemy projektu, ale w przekonaniu, że działanie jest konieczne, przypominamy tylko obywatelski obowiązek.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 15 kwietnia (spóźniony).

r. Dziś rano o godzinie 9éj N. Pan przyjmował deputacyę Rady miejskiéj krakowskiéj, która mu złożyła adres z powinszowaniem z powodu zaślubin arcyksiężniczki Gizeli. Namiestnik hr. Gołuchowski przedstawił N. Panu deputacyę złożoną z wiceprezydenta miasta Dra Szlachtowskiego i radców miejskich Milieskiego i Zieleniewskiego. Deputacya wystąpiła w stroju polskim. Nie ona jedna była w tym dniu przedstawioną, bo w tym samym czasie mnóstwo innych deputacyj miało posłuchanie, a między innemi deputacya Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj złożona z pp. Baranowskiego, Johna i Weigla, deputacya obywateli ziemskich z hr. Gołuchowskim na czele, którzy ofiarowali Arcyksiężniczce obraz Brandta „Odsiecz Wiednia przez Sobieskiego,“ delegacya Wydziału krajowego z marszałkiem ks. Leonem Sapiehą na czele, delegacya Rady powiatowéj Stanisławowskiéj i delegacya Rady miejskiéj Stanisławowa.

N. Pan przyjął adres bardzo życzliwie i odpowiedział mniéj więcéj te słowa: „Dziękuję za życzenia miasta Krakowa i cieszę się tem szczególniéj, iż z Galicyi odbieram tak liczne objawy współczucia w tem radosnem zdarzeniu.“ Ponieważ adres, który zresztą tchnął obok lojalności powagą, nadmieniał o Akademii, przeto Cesarz wyraził radość swoją, że Akademia umiejętności ukonstytuowała się, liczba jéj członków zwiększa się, tak, iż może przystąpić do prac użytecznych. Następnie wypytywał się o miasto Kraków i nadmienił, że potrzeby miast zwiększają się codziennie, wymagają przeto wysileń. Słowa te nastręczyły p. Szlachtowskiemu sposobność do wynurzenia podziękowania za przyznanie miastu pożyczki. Wypytywał się daléj Cesarz o prezydenta Dra Dietla, dodając, że słyszał, iż jest cierpiącym, przyczem nadmienił o wielkich zasługach, jakie tenże dla miasta położył. Ta wzmianka o Dr Dietlu świadczyła, że tylko chorobie mógł przypisać N. Pan nieobecność prezydenta w deputacyi miasta. W końcu wypytywał Cesarz p. Zieleniewskiego o stosunki przemysłowe. O godzinie 1éj miała deputacya posłuchanie u Arcyksiężniczki Gizeli, któréj wręczyła adres z powinszowaniem. Przyjęcie było rzeczywiście nader uprzejme, lecz ograniczyło się na słowach podziękowania; wszelako Arcyksiężniczka wypytywała się każdego członka delegacyi z osobna o miasto Kraków. U N. Pani była deputacya o godzinie 2éj. Cesarzowa podziękowawszy za życzenia, powtórzyła swoje nieraz już objawione pragnienie zwiedzenia Krakowa, które już było tak bliskiem urzeczywistnienia, że tylko na parę godzin przed odejściem pociągu, wyjazd ten wstrzymany został ze względów, jak wiadomo, politycznych.

Deputacya krakowska zabawić ma w Wiedniu do soboty.

Umarł tu d. 12 b. m. o północy arcybiskup grecko-schizmatycki Bukowiny Eugeniusz Hackmann, a dziś odbyła się exportacya zwłok jego z hotelu „zum wilden Mann“ do kościoła jego wyznania na Fleischmarkt. Metropolita bukowińsko-dalmacki był więcéj Niemcem niż Rusinem, bo nietylko nazwisko jego było niemieckie, chociaż urodził się na Bukowinie i z niemieckich rodziców, ale oraz wychowanie i całe obejście. Za młodu skończywszy alumnat przybył do Wiednia i dostał się do dworu, gdzie przydzielony był do osoby arcyksięcia a późniéj Cesarza Ferdynanda. Temu stanowisku zawdzięczał nominacyę biskupią. Językiem, obyczajem, nawet charakterem Niemiec, był biskup Hackmann żarliwym centralistą, i dla tego w czasach rządów biórokracyi był biórokratą, a teraz zwolennikiem wyborów bezpośrednich. Ta jego niemieckość miała tę jednak korzyść, że zapobiegała wszelkim panslawistycznym na Bukowinie zabiegom, dla których tożsamość religii byłaby pozorem bardzo dogodnym. Ta jego niemieckość ułatwiła również spełnienie projektu połączenia pod jednym naczelnikiem duchownym dwóch odległych od siebie dyecezyj, niemających z sobą nic wspólnego prócz religii, to jest Bukowiny i Dalmacyi. Do południowo-słowiańskich krajów korony węgierskiéj sięgał dawniéj wpływ Hackmanna, ale biskup wierny swéj polityce rządowéj odstąpił od zamysłów swoich, gdy dualizm odjął mu możność działania w Węgrzech. Prozelitą był on politycznym ale nie religijnym. Wychowaniec systemu autokracyi, Hackmann był autokratą w kraju swoim, bo kiedy czas jakiś piastował urząd marszałka krajowego, nie mógł się oswoić z formami konstytucyjnemi a obejście jego było zawsze suche, zimne jak biórokraty, i nie pytał częstokroć o pozwolenie działania, gdzie mógł coś robić. Dla tego sam bez udziału niczyjego, obciążył dobra kościelne pożyczką skarbową na jeden milion złr. Następcą jego naznaczają dalmatyńca Bendellę, który jest narodowcem.

Peszt 15 kwietnia.

W) Wczoraj już niektórzy ministrowie wyjechali na uroczystość zaślubin arcyksiężniczki Gizeli; a większa część delegatów węgierskich do spraw wspólnych wyjechała już także do Wiednia. Prezes ministrów nie obiecuje swojego powrotu prędzej jak za dni dziesięć. Spodziewają się tutaj, że w ciągu tych dni 10, pomimo że na pierwszym planie zajęć wiedeńskich stać będą uroczystości familii panującej, jednomyślność pomiędzy obu delegacyami do spraw wspólnych zostanie zapewnioną, a zarazem natarczywość przewódzców centralistyczno-bezwyznaniowych powściągnioną. Pomyślnym symptomem w tym ostatnim względzie są niezawodnie głosy rozważniejsze, jakie się odzywają z samego obozu wiernokonstytucyjnych, aby lekkomyślnie nie nadwerężać harmonii, jaką pojednawczość i zrozumienie wspólności interesów z tej strony Litawy dozwoliły ustanowić z wielkim pożytkiem potęgi całej Monarchii. Łatwo i doraźnie nie pójdzie jednak skuteczne zabezpieczenie się od natarczywości nowych tryumfatorów centralistycznych po za Litawą. O tém są tu wszyscy przekonani. A chociaż chwilowo centraliści cofną swoje baterye, to najbliższy peryod rozwoju monarchii dostarczy niewątpliwie nie jednego epizodu walki z temi zachciankami wyłącznego panowania, w gruncie rzeczy osłabiającemi rozwój sił Monarchii.

Uroczystości zaślubin arcyksiężniczki przypadające podczas sesyi delegacyjnej opóźnić muszą jej prace. Nie ulega prawie wątpliwości, że delegacye nie ukończą w tym miesiącu swych zajęć. Opóźnienie to sprawia w Peszcie nie mało kłopotu. W Izbie magnatów budżet na rok bieżący został postawiony na porządek dzienny posiedzenia w d. 25 b. m. Odłożyć rozpraw nie można, gdyż z końcem miesiąca upływa indemnita udzielona rządowi. Magnaci węgierscy muszą więc być tutaj w tym czasie — korzystając z tej przerwy zapewne i delegowani Izby deputowanych przybędą tu na rozprawy nad projektem ustanowienia Banku eskontowego, których niezwlekania domaga się cały świat przemysłowy tutejszy. Z początkiem więc dopiero maja delegacya węgierska będzie w możności rozpocząć na nowo swoje plenarne posiedzenia celem wyrównania różnic ewentualnych z postanowieniami delegacyi austryjackiej. Spodziewać się można, że do tego czasu delegacya austryacka będzie gotową z uchwałami swojemi i pierwsze nuncya wymienione — konkluzya zatém wnet będzie mogła nastąpić.

W tych dniach komisya wyznaczona do rewizyi kontraktu konsorcium Skenego z ministerstwem wojny będzie obradować merytorycznie nad tym przedmiotem. Raport sprawozdawcy, jak donoszą z Wiednia, jest już gotów i wnosi rozwiązanie kontraktu, podając określone projekta co do urządzenia na przyszłość sprawy dostaw. Postanowienia komisyi w duchu sprawozdawcy, przyczynią się niewątpliwie do ułatwienia rozpraw w łonie delegacyi nad budżetem ministerstwa wojny.

Przed świętami rozeszły się pogłoski o pomyślnym obrocie sprawy kroackiej. Przyczynił się do tego elaborat podkomissyi regnikolarnej węgierskiej, wykazujący bezzasadność rachunków finansowych kroackich. Frakcya pana Mrazovicsa miała przyznać słuszność zasadom i datom przywiedzionym przez podkomissyę węgierską i opuścić stanowisko niepodobne do utrzymania, jakie zajął biskup Strossmajer, zaprzeczając że skarb węgierski, przyczynia się w znacznej części do pokrycia kosztów przypadających na Kroacyę. Biskup Strossmajer cofa się też podobno od dalszego udziału w pracach komisyi a stronnictwo exkanclerza Mazuraniesa bierze górę i wraz z nim dążności pojednawcze. Do *P. Naplo* donoszą z Zagrzebia że nowy układ z Kroacyą jest niewątpliwy, że nastąpi w formie novelli do dawnej ugody, nie pociągając za sobą powiększenia ciężarów dla skarbu węgierskiego, a sejmowi zagrzebskiemu zapewni większą rozporządzalność w sprawach finansowych. Nie umiem powiedzieć o ile wiadomości *P. Napló* są autentyczne, to wszakże pewna że tutaj są gotowi do poświęcenia systemu pauszalowego i skłonności pojednawcze stanowczo przeważają — od czasu jak część komisyi kroackiej przestała jawnie zaprzeczać faktowi przyczyniania się funduszami węgierskiemi do kosztów autonomi kroackiej i domagać się nowych ofiar pieniężnych ze strony węgierskiej.

W Belgradzie proces obsadzenia następstwa po ś. p. prezesie gabinetu i ex-rejencie Blaznowacsu miał się odbyć bardzo burzliwie. *„Bacskaer Bote“* donosi w telegramie z Belgradu, że sprawa następstwa miała się decydować przy współudziale konsula moskiewskiego p. Sziszkina i lista ministeryalna pod jego patronatem ustanowiona miała obejmować zwolenników Moskwy czystej wody, a pomiędzy nimi nawet tutejszego agitatora p. Mileticza, jako ministra spraw zagranicznych. Ten ostatni szczegół demonstracyjnością swoją osłabia niejako wiarygodność całego doniesienia. Że wszakże nowy gabinet serbski Risticza narodził się pod wpływem krzyżujących się intryg i namiętności i nie bez bezpośredniego współudziału przedstawień państw zagranicznych, dowodzi okoliczność, żo gabinet takiego zwolennika Moskwy, jakim jest p. Risticz, który dał dowody zupełnej swej gotowości służenia widokom północnego mocarstwa, uważa za najspieszniejszy obowiązek po przyjściu do władzy doniesienie światu, że gabinet składa się z samych żywiołów umiarkowanego stronnictwa. Dowodzi tego również interpelacya dziennika *Vidovdan*, domagając się od rządu, aby objaśnił zaniepokojonej publiczności przebieg choroby, na jaką zmarł tak nagle Blaznowacz, i kto z lekarzy miał go w swojej kuracyi.

Mówiąc o chorobach muszę niestety nadmienić, że cholera znowu tu się ukazuje. W ostatnich dniach wypadki były częstsze i systematyczniejsze. Dziś pod prezydencyą ministra spraw wewnętrznych odbywa się konferencya nad energicznemi środkami, przy pomocy których możnaby położyć tamę wznowieniu się zarazy.

Paryż 12 kwietnia.

* Jeszcze mamy dwa tygodnie do wyborów cząstkowych, a zdawałoby się, że zaraz nazajutrz po Świętach przypadają. Taki ruch niezwykły, takie intrygi i zabiegi, takie szermierstwo dziennikarskie a dodajmy, takie wyczekiwania nawet ludzi giełdą zajętych, przy kim ostateczne będzie zwycięstwo, zwłaszcza w Paryżu, że gdy myślą odniesiemy się do chwili wyborów powszechnych, wyobrażamy sobie całą Francyę porwaną w jakiś wir namiętny, bezwiedny, gorączkowy, a więc koniecznie cechujący stan jej chorobliwy, anormalny.

Czy Thiers potrafi na czas zahamować ten pęd niepokojący wszystkie klasy społeczeństwa, czy zdoła skierować monarchistów i republikanów po-

Część literacko-artystyczna.

Listy z Sycylii.

XXXII.

Palermo.

Jedną z ciekawszych i ważniejszych kart sycylijskich dziejów, jest historya sycylijskiego kościoła. I nie tylko, że losy jego poczęte z wejściem na tron dynastyi normandzkiej ściśle się łączyły z losami wyspy, że w kraju ultra katolickim wypadki polityczne musiały mieć styczność z kwestyami religijnemi, ale, że stanowisko kościoła względem Stolicy Apostolskiej i rządów tak często zmieniających się w Trynakryi, miało swoją odrębność i osobną swoją historyę w Sycylii. Walka, jaką kościół staczał dla utrzymania swej niezależności, czasami przybierała wielkie rozmiary i całą potrząsała Europą, ale często na całe ustawała wieki, — na wyspie od zgniecenia potęgi mahometańskiej ciągnęła się nieustannie i niezależnie zupełnie od wypadków poruszających państwami kontynentu. W Sycylii dążność do utworzenia kościoła narodowego zaszczepiona jeszcze w XII w. nie miała tej wagi co za naszych czasów, nie przedstawiała tyle co dziś niebezpieczeństwa, bo społeczeństwo chrześcijańskie było najlepszą rękojmią jedności wiary, a rządy nie wyznawały jeszcze zasady bezwyznaniowości, mięszając się w sprawy religijne występowały więcej w roli protektora niżeli prześladowcy kościoła — ale wyrodziła cały szereg wypadków właściwych tylko dziejom wyspy, w duchowieństwie i ludności wytworzyła pewne pojęcia, które ciężkie dopiero przejścia wykorzenić są zdolne.

Przed kilku latami dziennikarstwo włoskie, a nawet cała prasa zachodniej Europy była poruszona dekretem Watykanu, znoszącym przywilej rządu Królestwa obojga Sycylii, Legacyi Apostolskiej na wyspie. Organa rządu florenckiego, pisma liberalnego stronnictwa gwałtownie powstawały na to bezprawie, jak nazywały, Stolicy Apostolskiej, uzurpacye kościoła i wkradanie się w prawa świeckie, mięszające spokój rządowi i sumienia poddanych. Akt rzeczywiście był ważny, krok nadzwyczaj stanowczy, dla sycylijskiego kościoła dekret niezmiernej doniosłości, ale chociaż koła rewolucyjne czuły cały jego dla siebie ciężar, nie objaśniały dostatecznie publiczności, która przyzwyczajona do napaści na Watykan, karmiona samemi fałszami w tej nawałnicy wypadków, jednych ważniejszych od drugich, czasu nie miała, ani sposobności przetrawić, zapoznać się nawet z setną częścią podawanego jej do spożycia materyału. Społeczeństwo włoskie pod działaniem kilkunastu rewolucyj, politycznych, moralnych, socyalnych, wyjdzie z tej dziwnej próby, czas dopiero pokaże lepsze, czy gorsze, ale z pewnością przerobione zupełnie, przepalone, wieki całe przebywszy w przeciągu lat dziesięciu. Zniesienie Legacyi Apostolskiej w Sycylii sięgało jeszcze zatargów Rzymu z dworem normandzkim, a po wiekowych walkach oswobodzało kościół z zależności od państwa, zrzucało mu ośmiowiekowe rządowe kajdany i rozwiązywało zupełnie ręce Stolicy Apostolskiej.

Gdy Normandowie po osiedleniu się w XI wieku na południu Włoch, rozpościerać zaczęli własne panowanie nad Kalabryą i Apuliją, a granice nieznacznego w początkach Księstwa zamieniać na państwo obszerne i silne, Leon IX Papież zagrożony w samym Rzymie, na czele wojska sam przeciw nieznanym jeszcze dobrze na półwyspie północnym wyruszył przybyszom. Pobity i wzięty nawet do niewoli, zamiast upokorzenia i odwetu znalazł zwycięzców u nóg swoich proszących o pokój i błogosławieństwo, oddających siebie, nowe księstwo i świeżo podbite kraje w lenność kościołowi. Kardynał Hildebrand, następnie wielki Papież Grzegorz XII przewidując długą walkę z mocarzami zachodu, ściślej jeszcze złączył te przyjazne stosunki, a gdy hrabia Roger podbił wyspę, z jarzma ją islamizmu oswobodził, wiarę tę przywrócił, a jego następca już król Roger I utworzył sycylijską monarchiję i w Salermo koroną czoło swe ozdobił, Urban II potwierdził jego zabory, a będąc *suzerenem* nowego państwa, Legatem go swoim na nawróconej wyspie ustanowił 1098 r. Mądry normandzki książę czuł dobrze, że by się wyswobodzić z pod zwierzchnictwa Bizancyi, która dawniejszych praw dopominała się jawnie, a chociaż osłabiona wewnętrznemi niezgodami przedstawiała jeszcze znaczną potęgę, by się od wszelkiego wpływu politycznego uwolnić, trzeba było znieść zależność religijną, jaka łączyła Sycyliję z Bosforem. Zniósłszy panowanie Mahometa i zastawszy na wyspie nie tylko tradycye, ale pozostałe i przechowane resztki hierarchii greckiej, poddał się pod zwierzchnictwo Rzymu i nowych biskupów z ościennych krajów sprowadził, którym powierzył za zgodą Stolicy Apostolskiej zarząd nowo kreowanych dyecezyj. Cała armia powstających na Zachodzie zakonów, misye Sw. Brunona, francuskie duchowieństwo przybyłe z normandzkiemi rycerzami, nie dozwoliły rozszerzać się wpływom wschodnim i dawnej zależności religijnej powrócić.

Ale przez to samo, że król osobiście pracował silnie nad wskrzeszeniem wiary i wprowadzeniem obrządku religijnego, że nie tylko Rzymowi ułatwiał zadanie, ale mu przewodniczył, w sprawach kościelnych brał nie tylko udział, ale ledwo że niemi samowolnie nie kierował. W podniesieniu religii i rozprzestrzenieniu jej po kraju widząc dla siebie siłę i ułatwienie w uorganizowaniu społeczeństwa i utworzeniu państwa, nie spuszczał z oka postępów wiary, której bronił krwią własną, ale zarazem nadał wielką przewagę rządu na sprawy kościoła. Z drugiej strony papieże mając przywróconą Chrześciaństwu całą prowincyę, a Rzymowi zdobytą wyspę, nie mogli nie wspierać normandzkich książąt i nie ułatwić im ugruntowania panowania. Przewidywali późniejsze trudności i opierali się nadto wygórowanym ich wymaganiom, ale już Urban II uznając Rogera królem, nadał jemu i jego następcom obszerne bardzo przywileje.

Rządowe stronnictwo i rządowi historycy dowodzili nawet, że Urban II nadał królom sycylijskim prawo wieczyste Legacyi do spraw kościelnych, przechodzące z ojca na syna, przywiązane do osoby zasiadającej na tronie palermitańskim, lub pod swem berłem prawnie posiadającej wyspę. Dowodzili dalej, że na mocy tego prawa Roger kreował dyecezye, mianował biskupów bez odwołania się do Rzymu, zmieniał ich, sądził, naznaczał zastępców, którzy spory między duchownymi rozstrzygali, godził pasterzy ze swymi podwładnymi, rządził po prostu kościołem, odnosząc się do Stolicy Apostolskiej w ważnych bardzo jedynie wypadkach. Papieże mogli mieć styczność z duchowieństwem i ludem przez Legata-króla lub mianowanego przezeń zastępcę; biskupi znosić się mogli z rządcą kościoła jedynie przez tę Legacyę, która sama zwykle rozstrzygała sprawy. Żadnego dokumentu pisanego na poparcie swych żądań wyspa okazać nie mogła; bogate archiwum z owych czasów w greckie, łacińskie i arabskie rękopisma, nie wydało nic z siebie, co by potwierdzało prawość rządowych pretensyj, a jednak przyznanie takich atrybucyj obejść się nie mogło bez uroczystego układu. Stolica Apostolska nie uznawała też nigdy tych niebezpiecznych a zmieniających samą istotę konstytucyi kościelnej żądań, ale nie mogła znieść ich zupełnie; protestowała zawsze przeciwko mniemanym ustępstwom Urbana II., ale całkowicie usunąć już wkorzenionych nie była w stanie nadużyć i przez cały ciąg wieków zacięte staczała boje ze wszystkiemi niemal panującemi na wyspie po sobie dynastyami o utrzymanie niezależności kościoła i bezpośredniego nad nim zwierzchnictwa Rzymu. Nie potępiała samej Legacyi, chociaż widziała szkodliwe jej skutki, ale nie przyznawała jej praw, jakie jej Korona nadać była pragnęła; przynaglona okolicznościami, była zmuszona sankcyonować jej niektóre atrybucye, a rządowi sycylijskiemu szersze daleko niżeli w całej Europie przyznać przywileje.

Walka Stolicy Apostolskiej z dworem sycylijskim o Legacyę nie wyszła nigdy z pola teoryi, a przynajmniej nie była powodem wojen, ani gwałtownych politycznych wstrząśnień; ale całemi ciągnęła się wiekami, a na wyspie ważnemi znaczyła się wypadkami. Już Wilhelm I. Złym przezwany, rozpoczął z Adryanem VI ten spór, który dopiero, i to nie całkowicie, za dni się naszych zbiegiem okoliczności ukończył. Nie ma podobno jednej dynastycznej przemiany w historyi sycylijskiej, któraby nie miała w nim swego przedstawiciela. Obok otwartych nieprzyjaciół kościoła można w nim spotkać panujących, sprzyjających rozwojowi wiary, gdyż w dawnych czasach każdy miał sobie za obowiązek bronienie do ostatniej kropli krwi praw i przywilejów odziedziczonych po rodzicach i przelania ich nietkniętych na swych spadkobierców. Hohenstaufy, znani ze swych zatargów z papieztwem, nie ustąpili z pola walki po wdarciu się w prawa rodziny normandzkiej: i Henryk VI i Fryderyk II wybitne w tym dziale zajmują miejsce, ale Inocenty III jak nie ustąpił kroku przed dumnemi ich zamysłami na kontynencie, tak i na wyspie odważnie i stale praw kościoła bronił. Spokojny dom Aragoński w XIV panujący wieku, z nowemi wystąpił pretensyami, a za obu Marcinów, ojca i syna, papież Filip II długie wytrzymywać musiał napaści, nie chcąc praw Legacyi potwierdzić i broniąc rządowi bezpośredniego mięszania się w sprawy kościoła sycylijskiego. Pius V chcąc zmniejszyć szkodliwe jej skutki, wszedł w układ z Filipem II Hiszpańskim, panującym wówczas i nad Sycylią, mocą którego król zrzekał się praw swoich, a raczej sam ich wykonywać nie mógł, ale je przelewał na Legata, mianowanego wprawdzie przez Koronę, ale potwierdzanego przez Stolicę Apostolską, który musiał być koniecznie osobą duchowną, z godnością biskupią. Nosił on tytuł Sędziego Monarchii. W samym początku XVIII wieku, Klemens XI korzystając ze wstrząśnień politycznych, zajmujących naówczas całą Europę i osieroconego tronu palermitańskiego, zniósł był zupełnie ten trybunał ścieśniający prawa Stolicy świętej i oddalający duchowieństwo od Rządzcy kościoła. Ale Wiktor Amadeusz Sabaudzki, któremu traktat Utrechcki 1713 r. oddał w posiadanie wyspę z tytułem królewskim, ta

przestających na Rpltej, jaka dziś jest, aby dla dobra kraju położyć tamę intrygom wszystkich stronnictw dążących rozmaitemi drogami do obalenia Rpltej zachowawczej, tego pytania rozwiązać teraz nie podobna, a przykład kandydatury Rémusata nie wielką zostawia nadzieję, aby pomimo przyznawanej Thiersowi zręczności w kierowaniu wewnętrznemi sprawami, stronnictwo umiarkowane miało w końcu przewagę.

Dèbats powiadają: „Republikanie stoją gotowi!“ co ma znaczyć, że oni jedni wiedzą, czego chcą i bez oglądania się na innych, pracują dla siebie. U nich tajne jakieś komitety, odezwy w ich imieniu bez żadnego podpisu, zbory po wszystkich dzielnicach miasta, a wszędzie kandydatem ów sławny mer Lyoński Barodet, gdy tymczasem dotąd jeszcze z pewnością niewiadomo, czy Rémusat przyjmie albo nie kandydaturę w Paryżu. Codzień zapowiadany jest program jego polityczny a doczekać się nie możemy ogłoszenia go w dzienniku rządowym. A co za nierozsądek polityczny naszych legitymistów! temuby nigdzie nie uwierzono, żeby ludzie porządku, znaczenia, tradycyi do tyla dali się oślepić jakąś nienawiścią do własnego rządu, aby w chęci zaszkodzenia wyborowi Rémusata, a zatem ułatwienia zwycięstwa stronnictwu radykalnemu, przeciwstawili nowego kąndydata w osobie p. Libemana, którego całą zasługą było zabezpieczenie kaplicy pogrobowej Ludwika XVI od zniszczenia przez komunistów.

Że p. Libeman nie zostanie wybrany, wiedzą to dobrze legitymiści, ale głosy dane za nim tak dalece mogą umniejszyć liczbę wotujących za Rémusatem, że Ob. Barodet może zostać wybranym, a wtedy co za radość, że się spłatało figla ministrowi, że mu się wyrządziło psotę, zaprawdę nie dającą się przebaczyć młokosom.

Wiadomo że wybory w departamencie Rodanu miały być odłożone do późniejszego czasu. Stawiona kandydatura w Paryżu p. Barodeta i zaszła śmierć deputowanego tegoż departamentu Morela, skłoniła rząd do zmiany pierwszego postanowienia. Wybory w Lyonie odbędą się jednocześnie ale ultra-republikanie nie dadzą się złapać w tę pastkę. Oni swego Barodeta zostawią kandydatem w Paryżu; w Lyonie znajdą dwóch innych na miejsce Morela i Laprade, który dobrowolnie się usunął z Izby.

Wczoraj umarł także Saint-Marc Girardin; kto go zastąpi w Zgromadzeniu? Bardzo się lękam o naszych konserwatystów, bo to ludzie dobrych chęci ale nie do czynu, i dozwolą drugim wszystkiego by im tylko nie zamięszano błogiego pokoju, w którym radzi usypiać.

Prócz kwestyi wyborczej, od dni kilku nic nie ma takiego, coby było godnem zanotowania. Może też należy przypisać w części ten brak ciekawych wypadków, Wielkiemu Tygodniowi. Z małemi bardzo wyjątkami cała ludność paryzka zwiedza kościoły pańskie, a kaznodzieje miewają liczniejszych niż kiedykolwiek słuchaczy. Wolnomyśliciele to jest ateusze, chcąc protestować przeciw religijnemu usposobieniu Paryżanów, w liczbie studziesięciu zebrali się wczoraj (w Wielki Piątek) w restauracyi na bulwarze Osnano, aby się naigrawać z postaci pobożnych chrześcian.

We środę w kościele Wniebowzięcia na nauce wieczornej kazał po raz pierwszy X. Kalinka przed licznie zgromadzonymi Polakami. Wziął za temat do kazania te pierwsze słowa Chrystusowe: „Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą co czynią“, i w wymownej improwizacyi, która wszystkich serca skłoniła ku skrusze, ostrzegał, iż nie pierwej pojednamy się z Bogiem, aż z duszy naszej wyrugujem wszelką nienawiść do bliźnich, do nieprzyjaciół naszych. Ustęp jego o niewieście, trzema gwoździami do krzyża męczeńskiego przybitej, o daremnych usiłowaniach jej dzieci bez pomocy Bożej i wzywania jego miłosierdzia przy ratunku tej naszej matki, a w końcu modlitwa kaznodziei wzniosła i myślą i wysłowieniem, prawdziwym była dłań tryumfem, bo wszyscy zgodnie przyznali, iż zasługuje, aby był siewcą Słowa Bożego.

Jak to czasem można się omylić i na tytule książki i na jej autorze? Wziąłem do ręki *Les quatre grands Chrétiens français* Guizota, spodziewając się, że znajdę w niej tę bezstronność sumienną, jakiej znakomity ten pisarz protestant dał dowody w swojem dziele poprzedniem *Méditations et ètudes morales.* Żałuję go, że przy końcu swojego żywota do tak lichej książki rękę przyłożył i zamiast dokończyć „Historyi francuskiej“, arcydzieła w swym rodzaju, poważył się kłaść na równi Ś. Ludwika z Kalwinem; w drugim tomie wystąpi Św. Wincenty à Paulo z p. Duplessis Mornay, o którego zasługach w Chrześciaństwie prawie dowiadywać się trzeba z Bouilleta lub jakiej encyklopedyi. P. Duplessis jeszcze to był prawy urzędnik, zacny obywatel, serdecznie do Henryka IV przywiązany, ale kalwin, o którym historyk genewski kalwinista Galiffe powiada: że w Genewie wywrócił wszystko co było dobrem, co zaszczyt przynosiło ludzkości, a zaprowadził najdzikszą nietolerancyę i różne dogmata! Przyszedł do tego zrazu podstępem, następnie przemocą, strasząc Radę miejską buntem i zemstą, a miał po sobie gotowych siepaczy. Można w nim podziwiać człowieka zręcznego i głębokiego rozumu w rodzaju tych drobnych tyraników, co potrafili w tylu krajach okiełznać Rzeczpospolitę, ale była to dusza z kału, krwi pożądliwa“. Śmierć Sorveta, prześladowanie Bolseca, poety Gruet, dostatecznie usprawiedliwiają to zdanie protestanckiego pisarza Galiffa. Owoczesne kroniki opowiadają, jakim trybem zaprowadzono po kantonach i miastach reformę. Te co stały przy wierze katolickiej, niszczono ogniem i mieczem; przymuszano do poddania się głodem, wszystkie drożyny do miasta zawalając kamieniami, a wokoło paląc trawę, aby bydło nie znajdowało pożywienia.

A wolność słowa jaką była? Na sławnej konferencyi w Lausannie 1536 kazano pod karą grzywien, aby wszyscy kapłani katoliccy znajdowali się na niej, a zaledwie głos uzyskał doktor medycyny Blancherose, żeby dać pozór istotnej dysputy. Najciekawszem jest założenie p. Guizota, że to dzieło pisze jedynie „dla doprowadzenia przymierza katolików z protestantami w obronie wspólnej sprawy przeciw napadom bezbożnej sekty zaprzeczającej boskiego początku chrystianizmowi“. Jest jeszcze jeden okres niedający się przetłómaczyć a tak przypominający Wiktora Hugo *„J'ai essayé de les peindre* (mówi o tych czterech bohaterach chrześciańskich) *comme de nobles et salutaires exemples du christianisme sympathique, et de son unité persistante au sein même de ses plus éclatantes variétés*“.

Niemiłe zostało mi wrażenie z przeczytania tej książki i nie pocieszam się wcale tą maksymą Eurypidesa, że *Suavis est laborum praeteritorum memoria.*

Wiedeń 16 kwietnia. Izba wyższa Rady państwa odbędzie jutro posiedzenie. Na porządku dziennym znajdują się następujące przedmioty: Drugi odczyt ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych; drugi odczyt ustawy, zaprowadzającej postępowanie ostrzegawcze; drugi odczyt ustawy, mocą której nastąpi dla spraw spornych cywilnych ograniczenie juryzdykcyi sądów del. m. powiatowych, zrównanie wszystkich sądów pierwszej instancyi co do prowadzenia zwykłego postępowania, wreszcie rozszerzenie postępowania sumarycznego; drugi odczyt ustawy wprowadzającej dodatek do art. 6 ustawy zasadniczej z 21 grudnia 1867 r. D. P. P. L. 144 o władzy sędziowskiej; drugi odczyt ustawy o postępowaniu przy zaprowadzaniu zmian w okręgach sądów pierwszej instancyi; drugi odczyt ustawy zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej dla miasta Lublany; drugi odczyt ustawy zezwalającej na zaciągnięcie pożyczki loteryjnej dla miasta Gradcu; drugi odczyt ustawy o kolei żelaznej z Leluchowa do Tarnowa; drugi odczyt konwencyi dodatkowej do traktatu zawartego między Austryą a Bawaryą 24 grudnia 1820 w sprawie granicznej; drugi odczyt konwencyi konsularnej zawartej między Austryą a Portugalią 9 stycznia 1873 r.; wreszcie drugi odczyt ustawy zawierającej przepisy policyjno-karne przeciw próżniakom i włóczęgom.

Porządek zaś dzienny posiedzenia Izby deputowanych w Radzie państwa, zapowiedzianego na dzień 21 b. m., jest następujący:

Drugi odczyt ustawy uchwalonej przez Izbę wyższą o organizacyi władz uniwersyteckich; drugi odczyt ustawy o tworzeniu listy sędziów przysięgłych; drugi odczyt wniosku dep. Seidla i towarzyszy o uregulowaniu emerytur wdów i dodatków na wychowanie sierót po urzędnikach i sługach państwa; drugi odczyt uchwalonej przez Izbę wyższą ustawy o sprawach spadkowych księstwa Nassauskiego w granicach austryackich; drugi odczyt przedłożenia rządowego o projekcie ustawy zmieniającej art. 1 ustawy z 19 lipca 1871 r. normującej warunki i koncesye dla kolei żelaznej Reichenberg-Seidenberg i Eisenbrod-Tannwald; drugi odczyt ustawy o kolei żelaznej z Czerniowiec do Nowosielicy; drugi odczyt ustawy dla Dalmacyi o postępowaniu sądowem w sporach z kontraktu najmu; drugi odczyt wniosku dep. Seidla i towarzyszy zawierającego wezwanie rządu do wniesienia projektu ustawy o postępowaniu egzekucyjnem.

— Sprawozdanie wydziału skarbowego Izby wyższej o projekcie ustawy względem uwolnienia od należytości skarbowych dokumentów, pism i zapisów uskutecznionych przy udzielaniu z funduszów krajowych zapomóg dla powiatów w Galicyi dotkniętych klęskami, opiewa jak następuje:

„Ustawą krajową sankcyonowaną 12 lutego 1873 galicyjski wydział krajowy został upoważniony do zaciągnięcia w imieniu królestwa Galicyi pożyczki w kwocie 5,200,000 zł., które mają być użyte na budowę nowych i odbudowę starych dróg krajowych, a przedewszystkiem na zapomogi dla mieszkańców Galicyi narażonych na nędzę wskutek nieurodzaju, klęsk elementarnych i chorób epidemicznych.

Równocześnie z przyjęciem ustawy sejm galicyjski wniósł do rządu prośbę o daleko idące uwolnienie operacyj wykonywanych przy zaciągnięciu i użyciu pożyczki od prawnych opłat na rzecz skarbu państwa. Rząd uczynił zadość tej prośbie w granicach możliwości przez wniesienie niniejszego projektu ustawy, mocą której sporządzane z powodu wspierania funduszami pożyczki narażonych na nędzę powiatów galicyjskich dokumenta prawne, podania, protokóły i wpisy tabularne uwolnione być mają od przepisanych opłat stemplowych i bezpośrednich.

Uwzględniając niedostatek, który wspomnione zaliczki pieniężne usunąć mają, Wydział skarbowy przemawia za udzieleniem zaprojektowanych koncesyj tem silniej, ile że analogiczne koncesye przyznane zostały w drodze ustawodawczej co do zapomóg z galicyjskiej pożyczki głodowej z r. 1866, tudzież zaliczek dla powiatów czeskich dotkniętych powodzią w r. 1872.

Izba deputowanych dodała do projektu w porozumieniu z rządem postanowienie, że raty i odsetki zalegające u osób, którym udzielono z pożyczki krajowej zaliczek zapomogowych, ściągnięte być mają za pomocą egzekucyi politycznej. W ten sposób uczyniono zadość wyraźnej prośbie sejmu galicyjskiego, a Wydziałowi krajowemu udzielono skutecznego środka do rychłego pozyskania pieniędzy potrzebnych na umorzenie i oprocentowanie pożyczki.

Wydział skarbowy wnosi zatem: Wysoka Izba zechce przyjąć załączony projekt ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych“.

— N. Pan udzielił dyplomowi nominacyjnemu francuzkiego konsula i kierownika konsulatu jeneralnego francuzkiego w Peszcie wicehr. de Beaumont najwyższe *exequatur.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 kwietnia. Dopiero jeden z delegatów krakowskich do Wiednia, p. Milieski, wrócił i potwierdza wszystko to co o przyjęciu delegacyi powyżej w liście z Wiednia jest podanem.

— Ks. Karol Jabłonowski przejechał dziś ze Lwowa do Wiednia.

— W sobotę o godz. 12ej w południe odbędzie się w *Collegium juridicum* naprzeciw kościoła Ś. Piotra habilitacya Dr Michała Bobrzyńskiego na docenta prawa polskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. P. Bobrzyński krakowianin, syn zmarłego tu niedawno lekarza Dr Bobrzyńskiego, znany jest już z prac swoich piśmienniczych i otrzymał nagrodę od Towarzystwa historyczno literackiego w Paryżu za swoje wypracowanie historyczne. Przedmiotem wykładu jego sobotniego jest: „Znaczenie archiwów dawnych aktów polskich sądowych.“

— Na spalony kościół w Ropczycach otrzymaliśmy od p. Wacława Głowackiego 2 złr.

— Lekarz wojskowy Dr Fr. dzisiaj rano w ujeżdżalni p. Piechockiego spadłszy z konia, wywichnął nogę.

— Dramat w 5 aktach przez p. Asnyka: *Cola Rienzi,* któremu ci, co mieli sposobność czytać świeże to dzieło zaszczytnie znanego pisarza, niepospolite przyznają zalety, odegrany ma być na scenie naszej w sobotę na benefis p. Bendówny. Wzmianka ta wystarczy, jak mniemamy, aby teatr licznie widzami zapełnić.

— W niedzielę przedstawioną będzie w abonamencie na cześć przypadających w dniu tym zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli, druga część opery narodowej: *Krakowiacy i Górale* J. N. Kamieńskiego. Na uroczystość tę teatr będzie rzęsiście oświetlony, publiczność w lożach i krzesłach wystąpi w strojach balowych.

— *Gaz. Narodowa* zamieściła wczoraj pismo Ojca Śgo do arcybiskupa Ledóchowskiego, oczywiście, że otrzymała je prosto z Poznania; dziwną tylko zdaje się być ta okoliczność, że poprawkę w przekładzie polskim, którą ośmieliliśmy się zrobić, napotykamy także w *Gazecie Narodowej*; miałażby i ona uczuć potrzebę tej poprawki? Ten sam przypadek napotykamy również w liście ze Złoczowa w *Gazecie Narodowej* umieszczonym, bo jest on dosłownie zgodnym z listem, który z Gołogór ogłoszony był w *Czasie,* a nawet poprawki stylowe przez nas zrobione są zgodne z oryginalnym listem *Gazety* ze Złoczowa.

— Wczoraj odbyło się w tutejszym sądzie krajowym ogłoszenie ostatniej woli rozporządzenia zmarłej dnia 14 kwietnia b. r. w Liplasie pod Gdowem Wiktoryi ze Świderskich Laskowskiej, wdowie po byłym prezesie sądu szlacheckiego *(forum nobilium)* w Tarnowie, właścicielce dóbr Liplas i Bilczyce w powiecie Wielickim w okolicy Gdowa. Zmarła cały niemal swój majątek przeznaczyła na stypendya dla uczącej się młodzieży.

Treść testamentu jest w ogólnym zarysie następująca: Zmarła pozostawiła majątek składający się z dóbr Liplasa i Bilczyc wartających 70 do 80,000 złr. a prócz tego w papierach publicznych i ruchomościach około 30,000 złr. Kapitały w papierach wartościowych, gotówkę i ruchomości przeznaczyła na legata dla krewnych, klasztorów, kościołów, ubogich i t. p., uniwersalnym zaś spadkobiercą ustanowiła mającą się utworzyć fundacyę stypendyjną imienia Laskowskich, przeznaczając w szczególności na uposażenie tejże dobra Liplas i Bilczyce a właściwie fundusz mający się zebrać z ich sprzepaży. Dochód z tego funduszu ma być użytym na stypendya po złr. 150 i 200 dla ubogich uczniów szkół publicznych, pochodzenia szlacheckiego, narodowości polskiej. Pierwszeństwo mają krewni zmarłej i jej męża. Rozdawnictwo stypedyów tudzież zarząd fundacyą należy do Wydziału Krajowego, a gdyby ten kiedy przestał istnieć, do Senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, z wyraźnem wykluczeniem interwencyi wszelkich władz rządowych.

Egzekutorami testamentu ustanawia pp. Leonarda Serafińskiego notaryusza w Bochni, Romana Włodka właściciela dóbr Dąbrowicy i Władysława Żuka Skarszewskiego właściciela Łyczany w Sądeckiem. Ci trzej egzekutorowie są zarazem kuratorami fundacyi. Kuratorya ta będzie trwać ciągle, a skład jej członków ma się w ten sposób odnawiać, iż w razie ubytku jednego z nich przez śmierć lub z innego powodu, pozostali dwaj mają powołać w to miejsce innego. W liczbie owych trzech kuratorów ma być zawsze jeden członek rodziny zmarłej lub jej męża, jeden właściciel dóbr ziemskich z okolicy Liplasa i jeden prawnik.

— Policya odebrała wczoraj od Abrahama Hochhama zegarmistrza na Stradomiu pod L. 12 zegarek srebrny wartości 10 złr. kupiony przezeń za 3 złr. od czeladnika krawieckiego Władysława Kudasiewicza, a skradziony przed parą tygodniami w Liszkach, gdzie ojciec Władysława Teofil jest pisarzem prywatnym.

— W niedzielę danem będzie w Wieliczce przedstawienie teatru amatorskiego, które obejmuje komedyę St. Koźmiana: „Gramatyka, czyli kandydat do Rady powiatowej“, komedyę ze śpiewkami Ludwika Dmuszewskiego „Szkoda wąsów“ i śpiewy między jedną i drugą komedyą.

— Wybory uzupełniające do Rad powiatowych po jednym członku z większej własności ziemskiej odbędą się d. 5 maja w Przemyślanach, Podhajcach, Rohatynie, Tarnobrzegu i Kolbuszowej.

— Z dniem 15 kwietnia b. r. wchodzi w życie na dworcu kolei żelaznej w Chyrowie ekspedycya pocztowa, która zajmować się będzie pocztą listową i wartościową, jakoteż przekazami pocztowemi.

— Na podstawie nowych ustępów kodeksu karnego wytoczył sąd powiatowy w Krotoszynie proces X. Jażdżewskiemu proboszczowi i posłowi do parlamentu niemieckiego z powodu jego kazania na obchodzie Kopernika w Toruniu. Rząd pruski chce się w ten sposób pozbyć posła Jażdżewskiego z Izby, a zarazem udowodnić, że Kopernik był niemcem.

— Jak donieśliśmy, umarł w sobotę w nocy w Wiedniu biskup obrządku wschodniego Eugeniusz Hackmann, metropolita Bukowiński i Dalmacki. Parę tygodni temu, idąc w Wiedniu przez Kärtnerstrasse, upadł i bezprzytomnego zaniesiono do jego mieszkania w hotelu „zum wilden Mann.“ Pogrzeb jego odbył się we wtorek i ciało wywiezione zostało do Czerniowiec. Karta pogrzebowa wymienia jego tytuły: grecko prawosławny arcybiskup i metropolita Czerniowiecki, rzeczywisty tajny radca, członek Izby wyższej Rady państwa, poseł na sejm Bukowiński, komandor orderu Franciszka Józefa, członek świątobliwego soboru Karłowickiego, obywatel honorowy miast Czerniowiec i Seretu. Zmarły liczył lat 78.

— Pisaliśmy, że dzierżawca dóbr królewskich Treuen na Pomorzu, Böckler, wyznaczył 2000 tal. nagrody za zwrócenie mu córeczki Anny, którą d. 24 czerwca r. z. uprowadzili cyganie. Wszystkie dotychczasowe poszukiwania były daremnemi, lubo przy tej sposobności rozciągnięto surowszą baczność na cyganów i znaleziono już parę innych dzieci przez nich uprowadzonych. Teraz jednak podają dzienniki rosyjskie, że istotnie w jednej ze wsi inflanckich przytrzymał sołtys bandę cygańską, w której znalazł poszukiwane dziecko. Oddano je pod opiekę sądu w Rydze. Dzienniki wszakże rosyjskie nie ręczą jeszcze, czy rzeczywiście dziewczynka owa jest Böckler wną, gdyż kilka już razy mylono się pod tym względem.

— Donoszą do dzienników rosyjskich, że Neczajew w drodze na Syberyę zastrzelił się.

— W wielkim kłopocie znajdował się przez dni kilka dom podrzutków w Wiedniu, gdyż szło o znalezienie mamki dla dziecka murzyńskiego. Dyrekcya szpitala podnosiła wynagrodzenie, i zaledwie za 35 złr. miesięcznie znalazła się kobieta, która wzięła na wykarmienie czarne niemowlę.

— Otóż jak p. Mikołaj Pszonka, dworzanin hetmana Tarnowskiego, opisuje swojej żonie Salusi *święcone,* na które go zaprosił jeden z zamożnych mieszczan krakowskich.

„U Mikołaja Chroberskiego, rajcy, na stole okrągłym, u którego i sto osób pomieścić się mogło, przykrytym w krzyż zszywanym obrusem, na 6 misach srebrnych były mięsiwa wędzone wieprzowe, na drugich zaś 6 dwoje prosiąt, kiełbasy dziwnie pachnące, ustrojone rzędami jaj święconych, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe.

Stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Piłat wyjmował kiełbaskę z kieszeni Mahometowi, a wiadomo, że Turek i żydzi nie jedzą mięsa wieprzowego, więc to na nich *epigramma* była pocieszna.

Na środku stołu dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale *jabych* za cały stół *radbych* wziął jemu oczy. A wszakże to dwa były brylanty, jak laskowe orzechy w czarnej oprawie, *alias* pierścienie ukryte w maśle, których tylko tyle widać było, ile potrzeba na okazanie oczu.

Tego baranka, na którym wełna nie do poznania od prawdziwej, robiła sama panna Agnieszka z rodzicem swoim.

Pan hetman (Jan Tarnowski), zaproszony przez pana Chroberskiego na to święcone, przybywszy wraz z dworem, długo mu się przypatrywał; ale co tam u niego znaczą dyamenty, kiedy sam ich ma pełną rękojeść u karabelli. Tylko go robota cieszyła, że mało jadł, tylko weń patrzał i na pannę Agnieszkę. Stary kilka razy poprawił karabellę, co znaczy u nas, że kontent i pełen *affektu.*

Dalej stały bańki srebrne pozłociste z octem, oliwą i 4 krużę wielkie starego miodu na tacach wyzłacanych, obstawione czarami takoż wyzłacanemi. Dalej srebrne łódeczki z *konfektami* wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał, a to wszystko smażone przez Imć pannnę Agnieszkę na jesieni. Stało też wino w gąsiorkach, prawda szklannych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych wyzłacanych, a główki miały śrubowane w zawoje srebrne, szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty.

Czas przystąpić do najważniejszych rzeczy, które i wasze Saluniu lubisz, do kołaczów, placków, jajeczników, maczników i Bóg spamięta imiona, które okrążały jeden najpoważniejszy kołacz. Kołacz ten miał *cyrkumferencyi* z 8 łokci, jeśli nie więcej, gruby na 2 piędzi, a jakeśmy tylko weszli do izby, to już nam zapachniał swojemi przyprawami. Po brzegach w około niego stały różne *figurki,* święci 12 apostołowie udani, jak żywi, a to wszystko z ciasta. Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominasz może sobie wasze Saluniu owego pana Giebułtowskiego, bezecnego roztrucharza, co mi za moję klacz źrebną dawał ślepego podjezdka, a *submittował* się Bogiem, że nie ma żadnego *defektu,* i całował mię: takowuteńki rudowąs i szafraniec.

W środku stał Pan Jezus Chrystus z chorągiewką, a nad nim unosił się anioł na druciku od szabaśnika izdebnego nieznacznie w górze zawieszony, i że zdawało się, jakby leciał po niebie i z gęby wychodziły mu słowa: *Resurrexit, sicut dixit, Alleluja!* Inne placki wyobrażały różne zjawiska. Zabawiła mię kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w środku sadzawkę z białego miodu, i wyglądały z niej rybki i nimfy kąpiące się, a Kupid strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serca, to im bezecnik, Panie odpuść, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna.

Po zmówieniu zwyczajnych modlitw, zaczęło się pożywanie daru Bożego. Pan hetman ochoczy, prosił, aby mu wolno było gospodarzyć sobie podług woli. Jadł wszystkiego po trochu, napił się miodu, wina nie chciał, mówiąc: *bodajmy go nie znali! dużo nam szkodzi ten trunek.* Podał Imć Pan hetman święconego jajka każdemu, zacząwszy bez ogródki od panny Agnieszki, która się zaczerwieniła, i podziękę skromną zrobiwszy, zjadła.

My czekaliśmy z wielką *estymą,* aż p. hetman pozwoli nam przysunąć się bliżej do stołu; bo nie długo rzekł: używajcie waszmość panowie hojności gospodarza a skromnie i *honeste.* Sam pokłoniwszy się i pannę Agnieszkę pocałowawszy w czoło, powiedział jej: żeby wdzięczne swoje lica ukrywała, pożegnał wszystkich łaskawie, i odjechał na zamek.

---

wywarł nacisk, tak gwałtownie obstawał przy dziejowych tronu swego przywilejach i takiem prześladowaniem kościół ciemiężył, że w lat kilka później Benedykt XIII był zmuszony wejść w układ z jego następcą, cesarzem Karolem VI i zawrzeć pierwszy w Europie konkordat, który miana tego nie nosił, ale był nim w rzeczywistości. Stolica Apostolska zmniejszyła wprawdzie nadużycia, ale ich zupełnie nie zniosła; skróciła o wiele władzę Legacyi, ale jej zgubnego wpływu odjąć zupełnie nie była w stanie, tak, że mimo dziejowej walki i stopniowych obostrzeń, nigdzie Rzym tak mało w całej Europie jak w Sycylii nie miał wpływu i nigdzie rząd legalnie nie miał tyle atrybucyj w sprawach kościelnych.

Nic bardziej dla kraju szkodliwem być nie mogło, jak ta odrębność religijna i zależność kościoła od korony. Duchowieństwo sowiciej jeszcze uposażone niżeli na półwyspie, blizko czwartą część kraju w swoich rękach trzymając, oddane na intrygi świeckie rządu, który o jego poparcie się starał, zapominało często o swem powołaniu, a przedzielone jak murem Legacyą od stolicy Apostolskiej powoli wychodziło z karności. Stanowiąc jedną gałąź parlamentu, a tem samem wpływając znacznie na rządy kraju, bardziej jeszcze wystawione były na działania zgubne zmieniających się po sobie dworów, potrzebujących poparcia i pieniężnej pomocy. Korona szafowała dostojeństwami, skarbiła sobie przyjaciół, wynosiła na godność sędziego monarchii ludzi oddanych sobie i powoli wyradzała duchowieństwo własnego kroju, przywiązujące się do tej odrębności od Rzymu, którą za przywileje sobie poczytywała. Episkopat sycylijski wydał z siebie znakomitych ludzi, mężów uczonych, niezwykłe nawet postacie charakteru i działalności, ale nie wielu policzyć w swych dziejach może świętych lub duchem bożym przejętych pasterzy. Nie mogło nigdy przyjść ani do oderwania, ani do częściowej schyzmy, gdyż te same rządy, które miały zatargi ze stolicą Apostolską, były jeszcze katolickie i nie dążyły bynajmniej do żadnego odłączenia się od kościoła, a nadto była wiara silna w kraju, któremu pierwsze chrześcijaństwa zasady zaszczepił książę Apostołów, nadto gorąca żarliwość mieszkańcow pamiętających jarzmo muzułmańskie — ale czystość zasad musiała się nadwerężyć, wykształcenie religijne zaniedbać. Gdyby Rzym był miał do walczenia jedynie z rządem, Legacya nie byłaby się utrzymała do naszych czasów, ale nie znajdował poparcia w tych właśnie na których miał prawo liczyć, w których interesie pracował; główną opozycyę znajdował w samem duchowieństwie, które przez długie lata wyrabiając się pod wpływem wkorzenionych pojęć, przesiąkłe widokami rządowemi, stawało po stronie korony, broniąc praw królewskich. W zatargach Klemensa IX i jego następców z domem Sabaudzkim, po raz pierwszy na tronie palermitańskim zasiadającym, nie społeczeństwo świeckie popierało prześladowanie i przewodniczyło królewskim widokom; Wiktor Amadeusz główną pomoc nawet znalazł w Inkwizycyi, która wprowadzona dopiero przez Karola III do Sycylii, bardziej niżeli gdziekolwiek była wyłącznie prawie trybunałem królewskim, a w walce z Rzymem wielkie koronie oddawała usługi.

Nic więc dziwnego, że stan kościoła znurtowanego wiekowemi wpływami rządowemi w opłakanym znalazł się stanie, gdy go wypadki sześćdziesiątego roku zaskoczyły. Pius IX w pierwszych zaraz latach papieztwa zwrócił swe oczy na wyspę, pragnąc wprowadzić do jej kościoła reformę, ale natrafił na opór silny Ferdynanda II, który jednej litery z dawnego układu ustąpić nie chciał. Burboni wszyscy i francuscy i hiszpańscy i sycylijscy odznaczali się zawsze nadzwyczajnem przywiązaniem do przywilejów uzyskanych na stolicy Apostolskiej. Będąc niby najwierniejszymi synami kościoła, broniąc praw nawet jego, sami na korzyść Rzymu nigdy żadnych ustępstw czynić nie chcieli, pragnąc mieć udział czynny w sprawach kościelnych, tamując nawet czysto ich bieg naturalny. Opiekowali się kościołem o tyle o ile działał w ich widokach, ale często bardzo protekcya ich większe czyniła krzywdy niżeli gdzie indziej prześladowania. Kościół prawdziwie wolnym nigdy i nigdzie pod ich berłem nie był, przywilejów królewskich pilnowano z dziwną systematycznością, a w Sycylii nawet przy najlepszych z Rzymem stosunkach umiano przekraczać często wskazane umową granice. Gdyby Ferdynand był dożył dzisiejszego przewrotu, byłby się przekonał, jakie posiał owoce swemu krajowi i jak długo wyspa pracować jeszcze musi nim się otrząśnie z tych więzów moralnych, które dziś jeszcze mimo zmiany stosunków przykuwają kościół do królewskiego rydwanu. Gdy królestwo obojga Sycylii upadło, Europa zabory Piemontowi przyznała, i uroczyście do rzędu państw nowe królestwo włoskie przyjęła; gdy z drugiej strony jedność rewolucyjna nowego królestwa zerwała dawne tradycye, łączące ludy półwyspu z Rządcą kościoła, i rozdział państwa i kościoła wprowadziła do swego prawa, nie uznając żadnych układów, konkordatów dawnych państewek, Stolica apostolska miała ręce rozwiązane i nie potrzebowała nowym władcom przyznawać przywilejów, które dawno powinny były być zniesione. Pius IX uroczystym dekretem rozwiązał Legacyę Apostolską w Sycylii, zniósł urząd Sędziego Monarchii i wyprowadził wyspę z tego nienaturalnego położenia w jakiem całe siedm wieków przebyła. Papież nie wprowadzał nic nowego, nie robił nawet żadnej zmiany, jedynie powracał do naturalnych stosunków, jakie istnieć powinny między wiernymi i Rządcą kościoła; nie nastawał ani na prawa królewskie, ani się wkradał w sprawy świeckie zarządców wyspy, ale wchodził w swoje prawa naturalne, należące do samej istoty konstytucyi kościelnej.

Rewolucya, która ogłaszała wolność i zupełną swobodę przyłączającym się krajom do Piemontu, ogłaszała wolność zupełną kościoła dla jednania sobie umysłów, wiemy jak dotrzymywała danych przyrzeczeń. Wypadki w Parmie, Modenie, otwarte prześladowanie w Neapolu, uwięzienie i wygnanie kilkudziesięciu biskupów nie potrzebują komentarzy. W Sycylii, o którą mało troszczyła się Europa, walka trochę się później zaczęła, ale prowadzoną była zaciękiej, niż na półwyspie. Garibaldi, który dwoma tygodniami wprzódy na placu *del Duomo* publicznie uczył bluźnierstwa kilkutysięcznego tłumu i do prześladowania religii otwarcie go pobudzał, w Palermitańskiej katedrze, przykryty płaszczem królewskim, zasiadł jako legat Apostolski na tronie pobożnych książąt Normandzkich i urząd sędziego monarchii sprawował. Rząd florencki konkordatów dotrzymywać nie chciał, ale też papieskiego dekretu nie uznał i trybunał legacyi utrzymywał własnym kosztem, nawet po zabraniu dóbr duchownych. Jenerał Medici nie poprzestał nigdy pracować nad rozdwojeniem w kościele, co tem łatwiej mu przychodziło, że w samem duchowieństwie, wychowywanem w rządowym kierunku, wielka część obawiając się reformy, sprzyjała jawnie lub skrycie dawnym przywilejom królewskim. Smutnej pamięci Monsignor Rinaldi, ostatni sędzia monarchii poddać się nie chciał rozkazom Stolicy Apostolskiej, a opierając się na władzy wojskowej, lat kilka jeszcze dawny swój urząd piastował, dając nieprawnie dyspensy, wzywając przed swój trybunał spory duchowne, unieważniając rozporządzenia sycylijskich biskupów. Byłem przytomny, jak księża suspendowani na mocy pozwolenia Legacyi, protegowani przez zbrojnych żandarmów, msze śś. odprawiali po kościołach, do których wstęp wzbraniali im proboszczowie; rząd nie cofał się przed żadnemi nadużyciami, by schyzmę do kościoła wprowadzić i zmusić duchowieństwo do nieposłuszeństwa Stolicy ś.; nie wybierał w środkach, gdy chodziło o usunięcie znaczniejszych indywidualności i pewniejszego charakteru pasterzy, a dziwić się tylko wypada, że po tylu latach pracy rządowej, tylowiekowych zgubnych wpływach, kościół sycylijski niżej nie upadł, i znalazł w sobie dosyć siły do przetrzymania walki, która nie ustała wprawdzie, ale dzisiaj mniej niebezpieczeństw, niżeli przed dziesięciu laty przedstawia. Prześladowanie wyradza zawsze reakcyą. W kościele jest ono ogniem, który oczyszcza ze śniedzi złoto i na długie znowu je lata hartuje, zabiera z sobą co uległo zgniliźnie, pozostawia zdrowe, nienaruszone części. Gdym po raz pierwszy do Sycylii zawitał, byłem uderzony i zasmucony smutnym stanem kościoła na wyspie: duchowieństwo do dawnych zwyczajów przywykłe, przerażone wypadkami, bojące się prześladowania, z opuszczonemi rękami, w jakiemś zwątpieniu i apatyi. Dzisiaj ma życie, ruch moralny, jedność i łączność w działalności: kilka katolickich dzienników, stowarzyszenie młodzieży, założone *Societá per gli interessi cattolici,* propaganda między ludem, bez porównania silniejszy stawia opór zgubnym wpływom sekty. Przed kilku miesiącami Stolica Apostolska mianowała ośmiu nowych dla Sycylii biskupów, rząd jakkolwiek prawem rękojmi (*garantizie*) nie miał prawa mięszać się do ich zarządu, uznać ich jednak nie chciał, lichej pensyi, oznaczonej parlamentem, wypłacić nie dozwolił. Ale dla kraju wypadek to ważny i pierwsi to może sycylijscy biskupi wprost przez Rzym mianowani, bez intryg dworskich, bez obcych wpływów wedle uznania i zasług posłani między lud, który dawno już bardzo prawdziwych nie był widział pasterzy. Byłem sam świadkiem przybycia ich i przyjmowania w miastach i po wsiach zapału mieszkańców, którzy naprzeciw nich wylegali i usposobienia ludności, które w takich chwilach najlepiej się maluje. Zwykle Włosi uważani są u nas za najpodlejszy naród na świecie, za społeczeństwo znurtowane, przegniłe prawie do szczętu; sądzić tak można po krótkiem na półwyspie pobycie, nie wolno po głębszem ich poznaniu. Naród, który ma tyle wiary prawdziwej, który takie przeszedł próby nie upadłszy zupełnie, ale przeciwnie, podnosząc się z dniem każdym, ma jeszcze wielką przyszłość przed sobą.

J. P.

Tu my dopiero zaczęliśmy *repetować*, co daj Boże miód i kołacz najgorzej trzeszczał. W nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż, i innych przypraw nie licząc, dziwnie smacznych. Pan Śniatycki tak zajadał, że się ledwie nie dławił. Aż też przyszli żaki z *oracyami*, Boże odpuść, pełnemi banialuk. Głodomory te straszliwie się oblizywały, ale też nie na sucho odeszli; każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku praśnego miodu, po kawałku, *plus-minus*, półłokciowej wędzonej twardej kiełbasy z gorczycą, po kromie udźca wieprzowego, opieprzone jak Bóg przykazał.

Pan Osiecki Kazimierz śmiał się jak opętany z jednego pacholika, co był przebranym za Piłata, miał brodę z konopi, a brwi ze mchu brzozowego. Pan Mielecki, powinowat Imci p. hetmana, miasto na święcone, to na pannę Agnieszkę wielki *mark* robił, jakby ją chciał zjeść. W otwartości i *affekcie* staropolskim odbywaliśmy tę biesiadę.

Każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał; przy wesołem *Alleluja* rozeszliśmy się i dosiadłszy koni, w imię Boże ruszyliśmy na zamek, gdzie była radość ze Zmartwychwstania Pańskiego.“

W jednym ze starych kalendarzy poznańskich znajduje się następujący opis bez daty:

„Wojewoda Sapieha w Dereczynie takie wyprawiał święcone, na które zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony. Na samym środku był baranek wyobrażający *Agnus Dei* z chorągiewką, calutki z pistacyacyami, ten *specyał* dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przeogromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, *alias*: szynki, kiełbasy, prosiętka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu całkowitem tych odyńców.

Stało *tandem* 12 jeleni, także całkowicie pieczonych z złocistemi rogami, całe do *admirowania*, nadziane były rozmaitą zwierzyną, *alias*: zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyobrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi, a wszystko wys dzane *bakalią*. Za niemi było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było *adornowane inskrypcyami*, *floresami*, że niejeden tylko czytał, a nie jadł.

Co zaś do *bibendy*, było 4 puhary, egzemplarz 4 pór roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. *Tandem* 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie, te konewki *egzemplarze* 12 miesięcy. *Tandem* 52 baryłek także srebrnych *in gratiam* 52 tygodni, było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorków z winem węgierskiem, *alias* tyle gąsiorków, ile dni w roku, a dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku. *Finis*.“

(Kuryer Poznański.)

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 15 kwietnia przed południem pogoda, później pochmurno; termometr od 0·8 doszedł do 10·6 R. Barometr opada; dnia 16 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 329·75, termometru + 1·0 R. Wiatr północny zimny.

— W piątek dnia 18 kwietnia: Śgo Apoloniusza męczennika.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

O otwarciu wystawy powszechnej podają następujące szczegóły: Uroczystość otwarcia odbędzie się d. 1go maja w rotundzie, gdzie ustawione będą wielkie trybuny dla dworu cesarskiego i książąt w gościnę przybyłych, dla komisyj krajowych, dla członków komisyi wystawy, dygnitarzy państwa, deputacyi robotników, zatrudnionych przy budowie pałacu wystawy, a wreszcie dla publiczności. Program jest następujący: a) Uroczystość rozpocznie się w południe po przybyciu Cesarza i gości. Obecni będą N. Państwo, Arcyks. Rudolf i wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego. b) Kardynał Rauscher odprawi krótką mszę w asystencyi kapituły metropolitalnej. c) Członkowie kapeli dworskiej opery nadwornej odśpiewają psalm. d) Jeneralny dyrektor wystawy bar. Schwarz powita przemową N. Pana i gości. e) N. Pan odpowie i ogłosi otwarcie wystawy. f) Nastąpi potem mowa protektora wystawy powszechnej arcyks. Karola Ludwika. g) Mowa prezydenta cesarskiej komisyi wystawy arcyks. Rainera. h) Kantata wykonana przez kapelę dworską i członków opery nadwornej. i) przedstawienie zagranicznych komisarzy wystawy przez jeneralnego dyrektora Schwarza. k) W końcu N. Pan i goście zwiedzą plac wystawy powszechnej.

Ceny wstępu na plac wystawy są ustanowione. Karta wstępna w dniu otwarcia wystawy 25 złr.; zwykła cena wstępu w pierwszych trzech miesiącach 1 złr.; w niedziele i święta 50 ct. Po upływie pierwszych trzech miesięcy nastąpi odpowiednie zniżenie cen. Oprócz kart na pierwszy dzień i tak zwanych kart dziennych, wydawane będą także karty na cały czas wystawy po 100 złr. Karty te będą ważne także w dniu otwarcia wystawy. Sprawozdawcy dzienników i wystawcy otrzymają karty na osobę wolnego wstępu, które co miesiąc mają być odnawiane.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 16 kwietnia.

Na dzisiejszy targ dostawiono wołów sztuk 52, które sprzedano do Lipnika po 34 złr. za cetnar mięsa loco Wiedeń. Przybyło również 250 sztuk wieprzów, które sprzedano do Prus po 85 złr. para.

Na wczorajszym targu w Wiedniu było wołów sztuk 2100. Płacono za cetnar mięsa od 33 do 35 złr. Parę partyj sprzedały się po 36 złr. cetnar mięsa.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Galicyjskie Towarzystwo wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli we Lwowie ogłosiło bilans i sprawozdanie ze swych czynności za r. 1871, których główniejsze szczegóły są następujące: Kapitału akcyjnego posiada pomienione towarzystwo 435,300 złr. w 4,353 akcyach z 50% wpłatą. Zajmuje się przeważnie wyrobem cegieł, i przedsiębierze budowy na własny i na obcy rachunek. Do wyrobu cegieł używa maszyn i pieca kręgowego systemu Loeffa. W r. 1872 ukończyło Towarzystwo, oprócz wybudowania co tylko wspomnionego pieca, cztery wielkie domy we Lwowie, między niemi gmach banku hipotecznego, a zaczęło sześć nowych. Po odtrąceniu wszelkich kosztów czysty zysk przedsiębiorstwa wynosił: 22,442 złr. 65 c. Po użyciu przez Radę zawiadowczą kwoty 21,675 na wypłatę kuponu styczniowego 1873 po 5 złr. od sztuki, jako dywidenda za rok 1872, pozostała reszta z czystego zysku w kwocie złr. 677 c. 65 rozdzieloną została między fundusz rezerwowy, fundusz odnowienia maszyn i fundusz restauracyi budynków fabrycznych. Stosunkowo niską dywidendę uniewinnia sprawozdanie wysokością sumy 9,952 złr., przeznaczonej z ogólnych zysków na amortyzacyę cegielni i innych kosztów założenia, a następnie wysokością podatków i innych należytości rządowych, które w stosunku do dotychczasowego rozwoju towarzystwa są zbyt uciążliwe, wynoszące około 3% od całego kapitału akcyjnego.

Obrót funduszów w kasie oszczędności miasta Rzeszowa przedstawia nam następujące główniejsze szczegóły.

Instytucya ta istnieje od r. 1862. Ruch wkładek przedstawia nam postęp ciągle wzrastający. W roku 1862 wkładki wynosiły tylko 4,361 złr., w środku peryodu istnienia kasy Oszczędności w r. 1867 już 50,212 złr. a w r. ubiegłym 107,820 złr. Ruch zwróceń w ciągu całego peryodu istnienia instytucyi wynosił w sumie z wszystkich lat: 413,746, co doliczając do sumy wkładek z lat wszystkich, wynoszącej 602,887 złr. okazuje się ogólny obrót dziesięcioletni: 1,016,633 złr. Prowizya przez wkładających uzyskana wynosiła ogółem: 43,291 złr.; zysk z obrotu łącznie z innemi wpływami 29,991 złr. Stan funduszu rezerwowego określa się sumą: 27,613 złr. Oprócz tego ofiarowano na cele dobroczynności 1,600 złr.

Żywiec 15 kwietnia. Pszenica 6·80, żyto 5·25, jęczmień 3·50, owies 2·25, groch 6·50, bób 6·—, tataka 7·25, proso 7·50, kukurudza 5·50, ziemniaki 2·—, siano 1·50, konicz 1·80, słoma 1·10, drzewo twarde 7·—, miękkie 5·80, okowita —·90, masła 16·0.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 16 kwietnia.

Zawiadomienia: Sąd kraj. krakowski Romana i Helenę Jawornickich o nakazie zapłaty 200 rubli Drowi Ozyaszowi Wittenbergowi.

Zawezwania: Sąd pow. w Kossowie Wasyla Leleta i Katarzynę Fokszej, aby się zgłosili do spadku po ojcu swoim Dmytrze Lelecie zmarłym w r. 1834.— Sąd pow. w Skałacie Ozyasza Lewittera, aby się zgłosił do spadku po ojcu swoim Mojżeszu zmarłym w r. 1866.— Sąd kraj. lwowski wszystkich, którzyby mieli jakiekolwiek pretensye do spadku po ś. p. hr. Mieczysławie Przezdzieckim zmarłym we Lwowie 3go b. m., aby się zgłosili w przeciągu 45 dni.

Przyjechali do Krakowa od 16 do 17go kwietnia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Włodzimierz Milowicz z Wiednia, Aleksander Wiskowatow pułkownik z Petersburga, H. Hersch kupiec z Niemiec, Antoni Zubrzycki z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Karol Gross wł. dóbr z Rybny, Marceli Drohojowski właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL SASKI: Aleksander Dydyński wł. d. ze Słupi, Stanisław Kalicki wł. d. z Kołomyi, Wacław Mańkowski z żoną właś. dóbr z Podola, Szczęsny Chwalibóg z żoną właściciel dóbr z Podola, Stefan Buszczyński z synem z Drezna, Franciszek Chłapowski Dr med. z Królewskiej Huty, Zygmunt Rudnicki ze Lwowa, Cezar Haller z synem właśc. dóbr ze Lwowa, Maryan Dydyński właśc. dóbr z Raciborska, Michał Naimski ze Spytkowic, Apolinary Wychowski z familią Dr medyc. z Rosyi, Jan Zdziechowski z Bolechowic, Ewa hr. Kuczkowska z Galicyi, Karol Drzewiecki z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Wilhelm Buchowski z Wiednia, hr. Załuski właś. dóbr z Galicyi, M. Koller ze Lwowa, Bystrzanowski z Białej, Fryderyk Dzikowski z Kalisza, W. Buryan z Czerniowiec, E. Turski z Brodów, Witoszyński z Wiednia, Kotzur z Ples, Lindemajer z Elberfeld Hudec kupiec z Wiednia, Hudziński z Grodziska, B. Karle z Maczek, C. Czekau z Opawy, Kalinowski ze Lwowa, Milchen z Sierszy, Dr Plawitz z Wiednia, Hacker z Peterswald, Otto Sieller z Lipowic, Dembowski adjutant z Przemyśla, J. Unger kupiec z Wiednia, Balbinder kupiec z Warszawy, Noc kapitan z Przemyśla, Jerzy Yebold z Würzburgu, Domlens z Katowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 kwietnia. *Reichs-Anzeiger* oświadcza, że doniesienia dzienników o naradach ministrów niemieckich państw nad urządzeniem sądownictwa, są niedokładne i niezupełne. Ogólny wynik narad wtedy dopiero da się osiągnąć, gdy umówione dalsze narady ukończą się, które związane będą z obradami nad kodeksem postępowania cywilnego. Ani rząd Cesarstwa nie odrzucił rezultatu narad, ani też Prusy są urażone, ani wreszcie nie można czynić rządów południowo-niemieckich odpowiedzialnemi za zwłokę w reformie sądownictwa.

Strassburg 15 kwietnia. Protestacya Rady gminnej i asesorów przeciw usunięciu burmistrza Lautha oświadcza, iż wyrażenia jego były prywatne (oznajmił on, że dla tego zostaje na urzędzie, iż czeka powrotu Francuzów). Dalej zaprzecza protestacya prawności takiego usunięcia i oświadcza, iż mianowanie komisarzem rządowym w miejsce burmistrza, dyrektora policyi Backa, nie odpowiada przepisanym warunkom wymaganym dla przewodniczenia obradom Rady gminnej. Zresztą Rada gminna urzędować dalej postanowiła.

Strassburg 15 kwietnia. Na 33 radzców gminnych oświadczyło 28 prezydentowi obwodu, iż nie przyjmą przełożonego, nie będącego członkiem Rady gminnej. Z tego powodu została Rada gminna zawieszona na dwa miesiące, a prawa i obowiązki jej pełnić ma nadzwyczajny komisarz dyrektor policyi Back.

Paryż 15 kwietnia. Hr. Apponyi odjechał do Wiednia. — Okólnik do wyborców hr. Rémusata sprawił w Paryżu dobre wrażenie. Wyrażone w nim przyrzeczenia rządu pociągają znakomitszych republikanów, jak Tirard, Carnot, którzy oświadczają się przeciw kandydaturze Barodeta. Okólnik naczelnego komitetu wyborczego, popierającego Rémusata, mówi: Jest to kandydatura patryotyzmu i wdzięczności, reprezentuje oswobodzenie kraju i znaczy odepchnięcie idei radykalnych, oraz ścisłe trzymanie się Republiki umiarkowanej konserwatywnej. Okólnik podpisany przez Vautraina, Wołowskiego i innych deputowanych, popierających również kandydaturę Rémusata.

Paryż 16 kwietnia. Komisya nieustająca interpelować będzie w sobotę rząd o niektóre wyrażenia okólnika Rémusata. Sądzą, że Thiers sam podejmie się odpowiedzi. *Bien public* dowiaduje się z ubolewaniem, że Cantonnet, prefekt Lugdunu podał się do dymisyi i opuścił posadę nie czekając na mianowanie następcy.

Lugdun 15 kwietnia. Dymisya Cantonneta jest pewną; zapowiadają kandydaturę Faviera i Duranda, członków komitetu radykalnego na „rue Grolée“.

Rzym 15 kwietnia. Stan zdrowia Papieża nie zmienił się. Kardynał *camerlengo* Filip de Angelis został powołany do Rzymu. — Jeneralny inspektor konsulatów Negri, mianowany został konsulem włoskim w Hamburgu.

Medyolan 15 kwietnia. Aresztowany niedawno we Florencyi członek Komuny paryskiej Wiktor Cirille został wydany w ręce władz francuskich i odstawiony do Wersalu.

Madryt 15 kwietnia. Rokowania pod względem ugody w kwestyi artyleryjskiej (oficerów artyleryi) spełzły na niczem. Lizarroga pobity; w skutku tej porażki nie mógł, jak zamierzył, złączyć się z Dorregarayem.

Perpignan 16 kwietnia. Karliści zamierzają uderzyć ponownie na Puycerda i spodziewają się wziąść je za pierwszym szturmem.

Puycerda 16 kwietnia. Zapowiedziano tu nadejście z Barcelony 200 żołnierzy z artyleryą a z Figueras dział i amunicyi. Mieszkańcy przyjęli tę wiadomość z radością.

Londyn 16 kwietnia. Dziś rano wypuszczono skazanych przed kilkoma miesiącami robotników gazowych, którzy zaniechali robót. Stowarzyszenia robotnicze i kluby republikanckie wyprawiały owacye i przyjmowały ich śniadaniem, na którem znani przywódzcy robotników Potter i Odger mieli mowy. Z tego samego powodu odbędzie się dziś wieczór wielkie zgromadzenie robotników.

Petersburg 15 kwietnia. Wyszedł ukaz względem reorganizacyi policyi tutejszej. Jenerał Trepow mianowany został naczelnikiem nowego zarządu policyi.

Nowy Jork 15 kwietnia. *New-York-Herald* donosi, że wojsko na Puerto-Rico zbuntowało się i ogłosiło wyspę jako republikę udzielną. Rząd hiszpański wysłał tam z Hawanny dwa parowce z posiłkami dla stłumienia powstania. — Kongres mexykański został znowu otwarty. Prezydent w mesażu swoim winszuje narodowi, że rozpoczęte są rokowania w celu przywrócenia napowrót stosunków z Francyą.

Rozpoczęła się w Wiedniu zawieszona podczas feryj wielkanocnych akcya parlamentu. Wrócono do prac tego roku wcześniej niż kiedykolwiek, albowiem otwarcie wystawy zapowiedziane na 1go maja, kładzie termin obradom parlamentu. Wydział finansowy delegacyi węgierskiej obradował wczoraj, delegacye zaś rozpocząć miały dzisiaj czynności. Delegacya austryacka nie będzie może mogła zebrać się, bo Izba panów miała także odbyć dziś posiedzenie. Rada zaś państwa, a raczej Izba deputowanych, ma zawsze zapowiedziane posiedzenie na poniedziałek, t. j. 21go b. m., i za dni kilka ukończy swoje zadanie. Delegacya węgierska spodziewa się także być gotową na 26go, ale czy sesya będzie mogła być zamkniętą, niewiadomo; choćby bowiem delegacya austryacka również na ten termin czynności swe ukończyła, to jeszcze jak wiadomo, potrzeba między obiema delegacyami porozumienia, a różnice zdań są, jak wiemy, co do budżetu wojny dość znaczne. Nie wątpimy, że porozumienie nastąpi, delegacya węgierska ustąpi... ale wymaga to czasu.

Urzędowe dzienniki pruskie jęły się łagodzić gniew i oburzenie organów partyi narodowo-liberalnej powstających przeciw królom i książętom niemieckim, co wbrew woli narodu obstawali jeszcze przy odrębnym kodeksie cywilnym i kodeksie procesu cywilnego; przedewszystkiem zaś dostało się królowi Bawarskiemu. Otóż ujmuje się za posądzonymi niewinnie prasa urzędowa, albowiem w ostatniej chwili okazali oni winną uległość i oświadczyli się za unifikacyą praw. Zajścia więc na radzie ministrów sprawiedliwości niebędą miały żadnych następstw. Królowi bawarskiemu wiele także chodziło o utrzymanie w armii swojej mundurów szafirowych przeciw granatowym pruskim i hełmów, które przecież podobniejszemi są do rzymskich, niż pruskie. Artystyczne uczucie króla Ludwika byłoby mocno obrażone taką zmianą. Otóż za kodeks zostawiono podobno Bawaryi hełmy. Nic to jednak nie przeszkadza, że Prusy prowadzą komendę w Bawaryi. Takiemi to drobnemi rzeczami bronią królowie niemieccy udzielności swojej. Ujednostajnienie kodyfikacyi jest zresztą koniecznością a bynajmniej nie obowiązuje do zawisłości Prusom, jak poddanie armij partykularnych pod dowództwo Prus.

Niektóre gazety rzymskie rozpuszczają niepokojące wieści o zdrowiu Papieża. Zapowiadają nawet zwołanie *conclave*, głoszą, kto domniemanym następcą itp. Wprawdzie wzgląd na zgrzybiały wiek Ojca Śgo może nasuwać podobne domysły, ale jak dotąd, nie opierają się one na rzeczywistych obawach.

Wybory uzupełniające we Francyi będą kamieniem probierczym siły stronnictw. Podzielone są one na trzy termina, 27 kwietnia, 4 i 11 maja. Naznaczenie jednego terminu byłoby korzystniejszem, gdyż siły skupione na wybory paryskie mające nastąpić za dni 10, rozdzieliłyby się na inne wybory. W Lugdunie wybory przypadną d. 11 go maja, a tam bez wytężenia radykaliści wezmą górę. Inna rzecz w Paryżu, gdzie żywioły zachowawcze skupią się w obliczu niebezpiecznego kandydata Barodeta.

Obecnie mianowany wielkim wezyrem jest Ruždi-Mehmed pasza, przezwany *Szirwanè*, dla odróżnienia od innego Ruždi Mehmeda paszy, który był po Midacie w. wezyrem.

Ruždi-Mehmed pasza *Szirwanè*, jest powołanym po raz pierwszy na wielki wezyrat. Rodem z Syryi, (dlatego nazywa się *Szirwanè*, syryjski); był z początku ulemą i pełnił funkcye sędziego w Bejrucie. Tam go poznał Fuad pasza, gdy po rzezi syryjskiej był wysłanym jako komisarz pełnomocny do Bejrutu; upodobał go, jako zdolnego człowieka, sprowadził do Stambułu, za jego pomocą przeprowadził reformy w sądownictwie i w zarządzie dóbr duchownych. Stopniowo Ruždi-Mehmed pasza *Szirwanè* przechodził różne funkcye w Porcie, był nareszcie ministrem finansów za Aalego paszy, dyrektorem mennicy, ministrem sprawiedliwości, robót publicznych itp. Za Mahmuda wysłany na wygnanie, wrócił za wielkiego wezyratu Midata paszy i powołany na nowo do ministeryum finansów, wspólnie z Essadem. Obecnie mianowany w. wezyrem za doprowadzenie do skutku pożyczki 50 milionów funtów, które mają być użyte wyłącznie na budowę kolei rumelskich i anatolskich.

Ruždi-Mehmed pasza *Szirwanè* jest w sile wieku, ma koło 45 lat. Francuskiego języka nie zna. Należy do stronnictwa postępowego. Dobry administrator, człowiek energiczny i zdolny. Co się zaś tyczy ogólnej polityki, ta jest mu zupełnie obcą, nigdy się nią nie zajmował i prawie zgoła nie zna. Nic więc przesądzać nie można o tym lub innym kierunku jej podczas jego rządów. Zapewne zależeć on będzie od ministra spraw zagranicznych, który prawdopodobnie zmienionym wkrótce będzie, bo wątpić należy, aby Ruždi-Mehmed pasza *Szirwanè* długo z Savfetem paszą, obecnym ministrem spraw zagranicznych, zostawał w zgodzie.

Dwie ważne wiadomości z dwóch części świata nadeszły: z Azyi i z Ameryki. Chiwa w obawie przed wyprawą rosyjską ustępuje, zwraca więzionych moskali, a sprawcy tego uwięzienia pokarani śmiercią. Krok ten ma przebłagać Cara. Ale gdy wyprawa już rozpoczęta na rozległe rozmiary, nie można przypuszczać, aby Rosya cofnęła wojska swoje, nie uzyskawszy na Chiwie korzyści teritoryalnych.

Z Antyllów zaś donoszą o zbuntowaniu się załogi w Puerto Rico i ogłoszeniu niepodległości tej wyspy. Jest to wstęp do takiegoż kroku na wyspie Kubie i do urzeczywistnienia mesażu Granta z 4 marca o rozpostarciu się posiadłości Stanów Zjednoczonych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 17 kwietnia. Wczorajszy koncert dworski rozpoczął z największą świetnością szereg uro zystości zarządzonych z okazyi zaślubin Arcyksiężniczki Gizeli. Przeznaczona na tę uroczystość wielka sala redutowa, przedstawiała czarujący widok. Przed zaczęciem się koncertu, jak i podczas przerw jego N. Państwo przyjmowali. Obecnymi byli wszyscy członkowie domu cesarskiego, z wyjątkiem Arcyksięcia Franciszka Karola, który jest jeszcze rekonwalescentem; oprócz tego znajdowali się na koncercie Ks. Leopold Bawarski (stryj króla a ojciec nowożeńca) z synami i córkami, książęta Waza, Weimarski, Holsztyński, Koburski. Cesarz i Cesarzowa zaszczycili kilkakrotnie posłów obcych państw i żony ich rozmową.

Wiedeń 17 kwietnia. Naczelny ochmistrz dworu ks. Hohenlohe, otrzymał wielką wstęgę orderu S. Stefana; prezes ministrów ks. Adolf Auersperg, wielką wstęgę orderu Leopolda; ministrowie Stremayr i Pretis, order korony żelaznej 1ej klasy, a dyrektor gabinetu bar. Braun, krzyż komandorski orderu S. Stefana.

Berlin 16 kwietnia. Artykuł *Provinzial Correspondenz* o rozwoju jedności niemieckiej na polu prawa, poczytuje również doniesienia dzienników o ostatnich naradach ministrów (sprawiedliwości) za niedokładne, i dodaje, że usposobienie zwątpiałe albo zagniewane tem mniej może być stosownem, iż rozmowy ministrów pomiędzy sobą świadczyły o przychylnej ze wszech stron gotowości i utorowały podstawę dla przyszłego porozumienia. Cesarz Wilhelm wyjeżdża do Petersburga 24go, a po drodze zatrzyma się krótko w Królewcu.

Mannheim 17 kwietnia. W nocy powstał wielki zgiełk piwny, z powodu podniesienia ceny piwa. Kilka browarów zostało zburzonych. Wojsko wystąpiło i wdało się.

Paryż 17 kwietnia. Według ajencyi Havasa, wybór Rémusata jest zapewniony. Z powodu urodzin Thiersa, dał jenerał Manteuffel w Nancy obiad, na którym znajdowali się prefekt i burmistrz.

Rzym 16 kwietnia. *Voce della Verità* i *Osservatore Romano* stwierdzają, iż Papież ma się lepiej; natomiast *Opinione* donosi, że Papież miał w nocy lekką gorączkę.

Nowy Jork 15 kwietnia. W Grant, w Luizianie przyszło do bitki między białymi a murzynami. Murzyni bronili ratusza. Zapewniają, że stu murzynów a jeden biały zginęło. W Knightstown w Indianie zaszły zaburzenia. Górnicy, którzy zaniechali robót, uderzyli na murzynów, mających ich zastąpić. Zażądano pomocy wojska. — Mesaż prezydenta w Mexyku wyraża sympatye dla Hiszpanii, spodziewa się zawarcia traktatu handlowego z Włochami i wnosi zmianę ceł przywozowych.

Kursa. Wiedeń, d. 17go kwietnia, godz. — 4% zjedn. dług państwa banku. 70·55. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·90. — Losy z r. 1860 102·50. — Akcye banku 94·7— — Akcye kredytowe 332·75 — Londyn 108.90 — Srebro 107·80. Dukat 8·70. — Lombardy 192·50 — Losy z r. 1864 143·75— Akcye franko-austr. 140 50 — Napoleondor 8·70— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 153·— — Akcye kolei północno-wsch. 150·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 191·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 215·50 — Akcye anglo-banku 307·50 Akcye kolei rządowej 338·— — Akcye kolei siedm. 171·— — Akcye kolei Rudolfa 169·— — Tramway 380·— — Akcye banku budowy 278·— — Akcye kolei wschodn. 128·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 120·— — Akcye kolei zjedn. 249·50 Losy tureckie 74·60 — Losy prem. węg. 98·25 Akcye kolei bogumińskiej 174·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 246·50 — Akcye kolei półn. zach. 217·50.— Akcye franko-węgiersk. 100·— — Ogólny austr. bank. 369·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 17 kwietnia.

(Wartość kuponów do 18 kwiet.).		żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.		108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „		108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		147 50	146 50	—
Talary pruskie za 100 tal.		163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka		5 23	5 14	—
Napoleondor 1 sztuka		8 75	8 65	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	oprócz kup. bież.	79 25	78 —	2 19¼
4% listy zast. „ „	oprócz kup. bież.	72 50	71 50	1 19
5% „ „ „	oprócz kup. bież.	79 50	78 50	1 48⅔
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	oprócz kup. bież.	98 75	98 —	1 63⅓
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	oprócz kup. bież.	93 —	92 25	2 78⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	oprócz kup. bież.	94 —	93 25	2 78⅓
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	oprócz kup. bież.	89 50	88 50	— 78⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	oprócz kup. bież.	96 —	94 —	1 78⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	oprócz kup. bież.	102 —	99 50	1 78⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę		99 50	97 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt.	oprócz kup. bież.	96 —	93 —	1 19
„ „ hipotecz. z 80% „	oprócz kup. bież.	262 50	258 50	2 37¾
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	oprócz kup. bież.	229 50	226 50	3 12
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	oprócz kup. bież.	153 50	151 —	4 64
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	oprócz kup. bież.	96 50	94 50	— 89
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	oprócz kup. bież.	95 25	94 —	1 27⅔
4% „ „ „ „ II. „ 100	oprócz kup. bież.	94 25	93 —	1 27⅔
5% „ „ „ „ za rsr. 100	oprócz kup. bież.	94 25	93 —	1 59¾
4% „ likwid. Król. Pol. 100	oprócz kup. bież.	79 50	78 50	1 52
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100		47½	45 —	—

Wiedeń 15 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 10	71 —
5% „ „ „ srebr.	73 20	73 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	80 —	79 —
„ „ „ galicyjskie	78 50	78 —
„ „ „ bukowińskie	— —	77 50
„ „ „ siedmiogr.	77 75	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 75	100 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	89 70	89 50
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	85 25	84 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 40	88 10
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	307 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	103 50	103 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 —	121 —
Losy pożyczki z r. 1864	— —	— —
„ prem. pożyczki węg.	98 50	98 —
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	182 25	181 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	— —	25 —
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 —	14 —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	954 —	952 —
Zakładu kredytowego	333 25	332 75
Żeglugi parow. na Dunaju	689 —	688 —
Kolei północ. Ferdynanda	2265	2260
Kolei rządowej fr. a.	340 50	339 50
„ zachod. c. Elżbiety	245 —	244 —
„ Pardubickiej	170 50	170 —
„ Południowej	194 —	193 50
„ Galicyjskiej	226 50	225 50
„ Czerniowieckiej	152 50	152 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	150 —	149 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	169 50	168 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 —
„ Koszycko-Bogumił.	174 50	174 —
„ Siedmiogrodzkiej	172 —	171 —
„ Cisańskiej	239 50	238 50
„ wschodnio-węgierskiej	128 —	127 75
„ austryack. półn.-zach.	217 50	216 50
„ Franciszka Józefa	223 50	223 —
Banku anglo-austryackiego	310 25	309 75
„ anglo-węgierskiego	121 —	120
„ austryackiego ogólnego	371 —	370 —
Zakładu Kredytowego węg.	185 50	184 50
Banku franko-austryackiego	143 25	142 75
„ franko-węgierskiego	101 50	101 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	302 —	301 ·
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	195 75	195 25
„ dla obrotu ogólnego	216 50	216 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	74 80	74 60
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	73	71 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	93 —	92 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 25	93 —
Emissya z r. 1862	91 —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	129 50	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 50
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 20	103 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	92 75	92 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 50	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 50	101 50
Emissya II.	97 75	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 50
Emissya z r. 1867	87 25	86 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	90 —	89 50
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 25	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	100 50	100 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 19	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 69[5]	8 69
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 –	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 65
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63[25]	1 63

Lwów 15 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 6
„ cesarski	5 17	5 12
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 47¾	1 46
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 75
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 40	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 50	225 25
„ „ lwowsko-czernio.	153 —	151 50
„ banku hipoteczn. gal.	261 50	259 50

Warszawa 12 kwietnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 15	94 85
„ „ 2 „ „	94 15	93 85
kupon „	—	1 25⁵/₉
„ „ nowe „	94 15	93 85
kupon „	—	1 57
„ likwidacyjne „	79 65	79 35
kupon „	—	1 48⁸/₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 50
„ „ terespolska	115 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i w drogich kamieniach,
zastawione w czasie od 22 Listopada 1871 r., do 20 Kwietnia 1872 r., jak również **ubranie, bielizna** i **towary łokciowe** zastawione w czasie od 1 maja do 20 Października 1872 r. włącznie — z powodu niewykupienia w terminie przez statuta Zakładu przepisanym — stosownie do §. 22 statutu, w dniach **21, 22, 23, 24 Kwietnia 1873 r.** o godzinie 10éj przed południem w **gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Kleparzu pod l. 124,** w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu, za gotową zapłatę sprzedane zostaną.
Między kosztownościami znajduje się
garnitur z brylantów
w cenie wywołania złr. 6,100.
Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi, t. j. do dnia 21 Kwietnia 1873 r. pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów. (693-2-3)

Obwieszczenie.

Celem zabezbieczenia dostawy materyału na rekonstrukcyą drogi krajowéj lwowsko-rohatyńskiéj na rok w powiecie Bobreckim i Rohatyńskim, a mianowicie:

z kamieniołomu Mühlbach									
na V milę	w 1széj ćwierci	300	pryzm	po pięć	c. —	złr.	1500	c.	—
„ „	„ 2	400	„	„ „	„ —	„	2000	„	—
„ „	„ 3	410	„	„ „	„ —	„	2057	„	—
„ „	„ 4	750	„	„ „	„ —	„	3350	„	—
„ VI	„ 1	500	„	„ „	„ —	„	2500	„	—
„ „	„ 2	500	„	„ „	„ —	„	2500	„	—
z kamieniołomu prywatnego w Bakowcach									
na VI milę	w 3ciéj ćwierci	450	pryzm	po trzy	„ 92	„	1764	„	—
„ „	„ 4	480	„	„ cztery	„ 62	„	2217	„	60
z kamieniołomu Bojanówka w Strzeliskach									
na VII milę	w 1széj ćwierci	700	pryzm	po pięć	„ —	„	3500	„	—
„ „	„ 2	450	„	„ trzy	„ 90	„	1755	„	—
„ „	„ 3	450	„	„ cztery	„ 15	„	1867	„	50
z kamieniołomu Fraga									
na VII milę	w 4téj ćwierci	600	„	„ cztery	„ 15	„	2490	„	—
„ VIII	„ 1	600	„	„ trzy	„ 60	„	2160	„	—
„ „	„ 2	500	„	„ „	„ 20	„	1600	„	—
z kamieniołomu w Podkamieniu									
na VIII milę	w 3ciéj ćwierci	500	„	„ „	„ 40	„	1700	„	—
„ „	„ 4	40	„	„ „	„ 10	„	1240	„	—
z kamieniołomu w Czercu									
na IX milę	w 1széj ćwierci	500	„	„ „	„ 23	„	1615	„	—
„ „	„ 2	500	„	„ „	„ 8	„	1540	„	—
„ „	„ 3	310	„	„ „	„ 50	„	1085	„	—
„ „	„ 4	300	„	„ cztery	„ 35	„	1305	„	—
„ X	„ 1	500	„	„ „	„ 65	„	2325	„	—
Ogółem		10100	pryzm		za	złr.	42446	c.	10

z wydobyciem, potłuczeniem, dostawą i ułożeniem w pryzmy, każda po 54 stóp kubicznych, odbędzie się w kancelaryi Wydziału Rady powiatowéj w ROHATYNIE w dniu **24 Kwietnia 1873 r.** rozprawa na podstawie ofert pisemnych.

Dostawa powyższa uskutecznioną być ma do 15 Października 1873 przynajmniej w 2/3 częściach wreszcie zaś do końca Września 1874 r.

Do rozprawy téj przystąpić wolno każdemu, kto używa praw samowolności i podać może rękojmię wyznaczoną. Przepisane powody względem osobistéj kwalifikacyi do zawierania kontraktu na żądanie komisyi złożone być mają przy rozprawie.

Kto licytować chce nie dla siebie, lecz dla kogo innego, przedłożyć ma komisyi specyalną plenipotencyę legalizowaną.

Oferty wniesione być mają do 23 Kwietnia 1873 do godziny 5 popołudniu i zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny fiskalnéj, przypadającéj na tę część dostawy, na którą oferta opiewa. W ofercie winni przedsiębiorcy podać jak najdokładniej wszystkie ceny, po których pewną ilość materyału w zupełności dostawić się obowiązują.

Oferty obejmować muszą wszakże takie części drogi, które z jednego szutrowiska lub kamieniołomu zaopatrzone być mają i nie mniej jak ćwierć mili wynoszą.

Opuszczenie z ceny fiskalnéj wyrażonem być musi w ofercie słowami nie według pewnego procentu, lecz według kwoty za każdą 54 stóp kubicznych wynoszącą pryzmę.

Każda oferta winna być przepisaną marką stemplową zaopatrzona i należycie opieczętowana. Zewnątrz oznaczoną być musi nazwiskiem lub firmą przedsiębiorcy i zawierać ma imię i nazwisko, mieszkanie i zatrudnienie oferenta, oraz żądaną sumę liczbami i słowami wyraźnie wpisaną.

W wadyum nie opatrzone, po terminie wniesione, lub niedokładne oferty nie będą uwzględnione.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 24 Kwietnia 1873 r. o godzinie 1 zpołudnia.

Bliższe warunki dostawy przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w Kancelaryi Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowéj.
Rohatyn dnia 9 Kwietnia 1873 r. (726-1-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*